Nr. 213. Kraków, 20 Września — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Niemiec, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmuje także księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnem drukiem (petitowym), za pierwszy raz 10 c., każdy następny raz 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1877 r.

z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2.50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 września.

Kiedy nas doszedł wczoraj telegram donoszący, że *Norddeutsche allg. Ztg* zaprzecza wręcz, aby kiedykolwiek była mowa o zaborze przez rząd niemiecki Królestwa Polskiego po Wisłę, sądziliśmy, że idzie po prostu tylko o samo zaprzeczenie, jak również o bardzo pocieszającą dla Polaków pobudkę do takiego kroku, a mianowicie, że dość na dotychczasowem doświadczeniu, aby rząd pruski miał pragnąć powiększenia żywiołu polskiego. Atoli artykuł rzeczony, który nas dziś doszedł, mieści w sobie cały szereg przytoczeń na dowód, że sprawę polską zaczęto z różnych stron poruszać na nowo ze stanowiska narodowości polskiej i religii katolickiej, jakoto: Papież w pamiętnej przemowie swojej do pielgrzymów polskich; *Czas* w doniesieniu o projekcie pruskim zaboru lewego brzegu Wisły; *Germania* w podawaniu zamiaru federacyi ziem polskich z zachowaniem dynastyj rozbiorowych w każdej dzielnicy polskiej; wreszcie *Osservatore romano*, który wzywa Polskę misyę militarną i katolicką. Wszystko to jest, zdaniem półurzędowego organu berlińskiego, dowodem, że w obozie polskim i katolickim należy „szukać niezmordowanych i najniebezpieczniejszych rewolucyonistów".

Nie wdajemy się w projekta *Germanii*, bo w ogóle projekta od tych tylko mogą wychodzić, który mają w ręku środki do ich urzeczywistnienia; projekta zaś abstrakcyjne są tylko łudnemi wymysłami, których najlepsze chęci nie usprawiedliwią. Znanej mowy Ojca św. do pielgrzymów polskich nie mogą w Berlinie puścić w niepamięć, a chociaż tylokrotnie usiłowano tam odjąć znaczenie słowom papieskim, jako niepopartym ogniem dział Kruppa, wszelako przychodzą one zawsze na myśl nieprzyjaciołom Polski i katolicyzmu, ilekroć wypadnie wzmiankę zrobić o Polsce. Co się zaś tyczy misyi militarnej i katolickiej, o jakiej mówi *Osserv. romano*, pełniła ją Polska przez wieki, do czasu upadku Polski, poja-wiać się zaczęła kwestya wschodnia.

Wszystkie te atoli różnostronne traktowania przedmiotów Polski dotyczących, które powołuje *Nordd allg. Ztg*, służą jedynie i wyłącznie na to, aby nie poprzestać po prostu na zaprzeczeniu doniesień o okupacyi lewego brzegu Wisły. Bo jakiż z tą wiadomością mogą one mieć związek? Przytaczamy więc tylko ten ustęp półurzędowego dziennika, jak następuje, bo on jeden tylko nas obchodzi:

Obok tego wprawdzie idzie o rozsiewanie mniej bezpośrednio nieufności między rządami, jak i między ludnością. I tak się dzieje z wiadomością *Czasu* krakowskiego, która podsuwa rządowi niemieckiemu zamiar starania się o uzyskanie całego lewego brzegu Wisły. Dla ludzi rozsądnych twierdzenie to nie potrzebuje odparcia, ale korespondent *Czasu* przybiera pozory dobrze poinformowanego, a w czasach burzliwych znajdują także wiarę niesmaczne wymysły, przeto trzeba wyraźnie powiedzieć, że nigdy u rządu naszego nie postał zamiar powiększenia posiadłości polskich, że podobny zamiar nigdy nie był brany pod rozwagę, i że nigdy nie toczyły się jakiekolwiek rokowania albo narady w tej mierze. A pominąwszy wiele innych względów i pobudek, już same doświadczenia dotychczasowe z obywatelami naszymi narodowości polskiej nie pozwoliłyby poczytać za rzecz szczególnie pożądaną, aby się starać o pomnożenie ich liczby przez powiększenie polskich posiadłości.

Nie ma co mówić: zaprzeczenie jest stanowcze; zapisujemy też je z zadowoleniem. Nie na zaszczyt zaś służy rządowi niemieckiemu, że wieść o okupacyi sprawiła przykre wrażenie, lubo wiadomo, że położenie mieszkańców Królestwa Polskiego jest bardzo ciężkiem. Lękać się takiego połączenia z rodakami pod rządem państwa, które mieni się być przodownikiem oświaty i cywilizacyi i głośno przyznaje się do *Kulturkampfu*, czyli do walki za oświatę, to zaiste bardzo upokarzające dla tego rządu świadectwo!

Zaprzeczenie *Nordd. Allg. Ztg* jest i pod tym względem pocieszające, że w niem przyznaje się rząd niemiecki do swojego dotychczasowego doświadczenia, któreby mu nie doradzało wzmacniać żywiołu polskiego. Jest to bardzo jasne, a zarazem roztropne. Wynarodowienie i wykatoliczenie Poznańskiego idzie oporem, a gdyby przybyło jeszcze państwu Pruskiemu parę milionów Polaków, taka siła oddziaływałaby nietylko na stosunki Wielkopolski, lecz oraz Prus zachodnich i Szlązka.

Oświadczenie półurzędowego organu przyjmujemy więc do wiadomości wraz z motywami wyjaśniającemi, i nie myślimy obstawać koniecznie za naszym korespondentem, lubo wiemy, że miewa on informacye, które już niejednokrotnie okazały się tak dobremi, iż zwróciły na siebie uwagę w Berlinie; wszelako musimy nadmienić, że znalazłyby się ślady, i to nie tak dawne, wskazujące, iż braną była na uwagę dogodność „zrektyfikowania wschodnich granic królestwa Pruskiego", których „konfiguracya odsuwa zbytnie prowincyę Pruską od stosunków bliższych z Szlązkiem". Nawzajem też był czas, że dwór rosyjski, używając wtedy wielkiej powagi w Berlinie, starał się o nabycie Gdańska z pobudek niby czysto handlowych żeglugi na Wiśle i wywozu z Polski, ale skoro jeszcze nie wychodziła wtedy *Nordd. Allg. Ztg*, więc zaprzeczyć temu nie mogła i pewnie o tem nie wiedziała.

Jeżeli wśród głębokiego pokoju takie oferty mogły być robione, nie można się dziwić, a tem mniej oburzać, jak to czyni organ półurzędowy pruski, że „w czasach burzliwszych znajdują także wiarę niesmaczne wymysły", jak np. zabory, czyli, jak je teraz nazywają „anneksye" i zamiany, czyli „kompensaty"; najmniej zaś wyrazy te, jak i rzecz sama powinny sprawiać oburzenia, a choćby tylko zdziwienia w Berlinie wobec praktyki lat ostatnich.

Konferencya krajowa nauczycieli szkół ludowych.

(Ciąg dalszy).

Drugie pytanie postawione konferencyi przez Radę szkol. kraj. dotyczyło trudności, jakie się nasuwają w wykonaniu planów nauk dla szkół ludowych przepisanych i jakby te trudności dały się uchylić. Jak to powyżej już wspomnieliśmy Minister wyznań i oświecenia wydał plany normalne dla szkół ludowych; na podstawie tych planów wykonała Rada szk. kraj. plany dla szkół naszych, które w praktyce szkolnej nasunęły nie jedną trudność, i ta okoliczność spowodowała Radę szk. kraj. do przedłożenia konferencyi tych planów celem podania sposobów usunięcia nasuwających się w wykonaniu trudności. Konferencya w odpowiedzi na to pytanie rozpatrzyła ważniejsze usterki, podając przytem w zarysach zasady do ułożenia planu odpowiedniejszego, odroczywszy sprawę szczegółowego wypracowania planów dla szkół ludowych i wydziałowych do zwołania ankiety z ludzi fachowych, któraby podane przez konferencyą wskazówki zużytkowała. Zdaniem naszem był to najwłaściwszy sposób załatwienia kwestyi zwłaszcza, że konferencya ograniczona do bardzo szczupłego czasu, mając sobie nadto tak wiele spraw wyznaczonych, nie mogła inaczej się wywiązać z zadania i nie myślimy jej też bynajmniej czynić z tego zarzutu, iż planu nowego nie wykonała, a to tem więcej, że i pytanie postawione zdążało tylko do wykazania trudności w wykonaniu obecnego planu, a nie wymagało sporządzenia nowego; mamy jednak nadzieję, że szczęśliwa myśl powierzenia tej sprawy ankiecie, przez Radę szk. kraj. do skutku doprowadzoną zostanie.

Jako pierwszą trudność w wykonaniu planów podaje konferencya zbyt wysoki dotychczasowy wymiar godzin tygodniowych i żąda zmniejszenia takowego w szkole jedno-klasowej niepodzielnej najwyżej do 28 godzin tygodniowo. Godzimy się zupełnie z tym wymiarem, co więcej jesteśmy nawet za dalszą redukcyą godzin szkolnych tak, aby ilość godzin tygodniowych wynosiła 24—26 najwyżej. Jesteśmy bowiem aż nadto przekonani, że zbyteczne obarczanie tak nierozwiniętych dzieciąt nie tylko nie osiągnie pożądanego celu w nauce, ale nadto jest przyczyną słabego rozwoju fizycznego u naszej młodzieży, co żadną miarą obojętnem być nie może, zwłaszcza, że i tak ludność nasza, jak tego wykazy przez komisye antropologiczne, asenterunkowe i t. p. sporządzone dowodzą, coraz bardziej pod względem fizycznego rozwoju upada. Pomijając nawet tę nader ważną, jeżeli nie najważniejszą okoliczność jaką jest tamowanie prawidłowego rozwoju fizycznego, co za sobą pociąga coraz większe skarłowacenie przyszłych pokoleń, już sama ta okoliczność do zmniejszania wymiaru godzin wystarczyć powinna, że zbyt mało, lub prawie całkiem nierozwinięty umysł dziecinny, nie jest bynajmniej zdolnym do dłuższej natężającej pracy umysłowej, a jeżeli wbrew naturze dziecka zniewolimy je do długiego wysiadywania w szkole, sprawy nauki bynajmniej przez to nie posuniemy ani na włos naprzód, przeciwnie znużymy umysł, wyczerpiemy cierpliwość i obudzimy w dziecku zniechęcenie, co wszystko na postęp nauki bynajmniej korzystnie wpływać nie może. Oświadczamy się przeto, za uchwałą konferencyi, a raczej, jak powiedzieliśmy, za dalszem jeszcze zmniejszeniem godzin tygodniowych, w ten sposób, iżby dzieci rano najwyżej 3, popołudniu 2 godziny dziennie, z dwoma wolnymi pół-dzionkami w tygodniu, w szkole przesiadywały. Jest to naszem zdaniem aż nadto, zważywszy, że wiekiem i rozwojem starsze dzieci szkół średnich tyle, lub nie wiele więcej w szkole przesiadują — i owszem, według teraźniejszego wymiaru godzin w planach normalnych przyjętego, dzieci na najniższym stopniu wieku i rozwoju tj. dzieci szkół ludowych, zniewolone są do najdłuższego ze wszystkich uczących się przesiadywania w szkole, mniej siedzą uczniowie szkół średnich, a najmniej ci, którzy pod względem rozwoju tak ciała jak i duszy najwyżej stoją, t. j. uczniowie uniwersytetów. Jest to, przyzna każdy, osobliwe zjawisko: im mniej sił, tem większy ciężar do zwalczenia nałożony! Gotów nas jednak spotkać zarzut, że w tak małej ilości godzin, trudno pomieścić tych wszystkich przedmiotów, jakich plany nauk wymagają; na taki jednak zarzut odpowiemy wprost zasadą, że nie dzieci do przedmiotów naukowych, ale przedmioty do dzieci i ich rozwoju stósować się winny, a więc plan winien się w tych ramach zmieścić, jakie się zgodnie z naturą na naukę wyznaczy.

Jako drugą trudność podaje konferencya nieodpowiedni podział uczniów ze względu na 6 lat obowiązkowej nauki w szkołach więcej-klasowych, uchwalając zasadę, iż przy dzieleniu klas na oddziały w szkołach więcej niż dwu klasowych, takie oddziały nie w najniższych, ale w najwyższych klasach wypaść winny, tak np. w szkole 4 kl. I klasa 1szy rok nauki, IIga klasa 2gi rok, III klasa 3 i 4ty rok, IV klasa 5 i 6ty rok nauki obowiązkowej. Jestto bardzo ważna zmiana, dotąd bowiem obowiązujący plan wymaga, aby takie dwa oddziały przychodziły już w Iej klasie szkoły 4 klasowéj. Dzieci na pierwszym stopniu nauki, gdzie zachodzi największa potrzeba, aby nauczyciel nieustanną rozmową kształcił mowę i rozwijał umysł, zniewolone są połowę czasu nauki szkolnéj trawić na tak zwanych zatrudnieniach cichych. Proszę sobie wyobrazić, jaka to naprzykład korzyść wyniknie z takiego dwie godziny dziennie trwającego zatrudnienia cichego u ucznia, który zaledwie jakieś takie początki wadliwéj mowy i nie kłamaną ochotę do ciągłéj zabawy przyniósł ze sobą do szkoły! Dzielenie klas na oddziały jest *malum necessarium*. Gdy ustawa przepisuje 6cio letni zakres nauki obowiązkowéj, szkoła ludowa w zasadzie winna być sześcioklasową. Wprawdzie wobec dzisiejszych stosunków, a sądzimy, że i za parę dziesiątków lat nie wiele one się naprzód posuną, trudno wymagać, aby na wsi, a nawet i w uboższem miasteczku zdoła noutrzymać szkołę o sześciu klasach, ale w gminach zamożniejszych, zwłaszcza tam, gdzie dotąd istniały dawniéj tak zwane szkoły główne, szkoła czteroklasowa jest tylko zabytkiem przeszłości, nieodpowiednim dzisiejszym wymaganiom i jeżeli ma być do dzisiejszych wymagań w zupełności zastosowaną, winna być do sześciu klas podniesioną. W każdym zaś razie należy unikać podziału klas zwłaszcza najniższych, o ile tylko można, na oddziały, z téj prostéj przyczyny, że im mniejszy rozwój umysłowy, tem też i mniejsza zdolność do samodzielnéj pracy, do tak zwanych cichych zatrudnień. Szkoły ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich winny być wzorem dla wszystkich szkół kraju, a tam, przynajmniéj u nas, po krótkiéj próbie dzielenia klasy na oddziały, zaniechano tego eksperymentu, jako nie przyczyniającego się bynajmniéj do odpowiedniego postępu i jak dotąd, wszystkie dzieci jednéj klasy mają wspólny zakres nauki, mimo, że szkoły ćwiczeń są także szkołami tylko 4-klasowemi.

Jako trzecią trudność w wykonaniu planu podaje konferencya, iż takowy jest zbyt obszerny, a właściwie nie określa dokładnie, czego w pojedynczych klasach lub oddziałach uczyć; podaje bowiem cel, ale nie wytyka ściśle zakresu; ztąd nauczyciel jest w największym kłopocie, a pragnąc zadosyć uczynić tak ogólnie zakreślonym wymaganiom z każdego przedmiotu, stara się wpoić w dzieci to wszystko, co tylko pod ów cel w planie podany podciągnąć można. Nauka taka nie może być skuteczną; natłok materyału naukowego dozwala zaledwo, że tak powiemy, przepłynąć powierzchu każdego przedmiotu, a dzieci zamiast nabycia gruntownych wiadomości, uczą się rezonować o wszystkiém z właściwą temu wiekowi płytkością. Konferencya uchwala przeto: 1) zmniejszyć materyał nauki stosownie do zmniejszonéj ilości godzin; 2) ułożyć plan w ten sposób, aby zakres materyału z każdego przedmiotu podany był nie ogólnie, ale szczegółowo dla każdéj klasy i oddziału według załączonych przez dotyczącą sekcyę wzorów planu nauki języka, historyi naturalnéj, fizyki, geografii i historyi. W szkicach tych nie podano, jak w dotychczasowym planie ogólnie materyału naukowego, ale wyszczególniono z całą ścisłością; np. w historyi naturalnéj przeznaczono na każdy oddział i klasę pojedyncze zwierzęta, rośliny, minerały tym porządkiem, w jakim mają być w szkole brane. Plan taki ułatwia nauczycielowi zadanie, dzieciom szkolnym pracę, a przełożonéj władzy nadzór nad nauką. Zupełne opracowanie planu w tym kierunku pozostawiono, jak to już wspomnieliśmy, mającéj się zwołać ankiecie.

W rozprawach nad planem normalnym pominęła jednak konferencya niektóre bardzo ważne okoliczności, a mianowicie po pierwsze: Plan ministeryalny, na podstawie którego ułożono plan normalny dla szkół naszych, dzieli materyał naukowy ze względu na odnośny paragraf ustawy zasadniczej na 8 lat nauki obowiązkowej; tymczasem plan nasz ułożony tylko na lat 6 nie liczy się z tym faktem, ale zakreśla ten sam p r a w i e s ł o w o w s ł o w o materyał naukowy. Rzeczą jest przecież całkiem naturalną, że czego nauczyć można w ośmiu latach, tego się z pewnością w sześciu nie nauczy. Plan więc nasz winien był o tyle skromniejsze rozmiary nadać przedmiotom poszczególnym, o ile mniej czasu na wyuczenie takowej przeznacza. Drugą ważną okolicznością jest to, iż plan nasz bez najmniejszej potrzeby wprowadził w poszczególnych klasach rozdział materyału nakowego na pojedyncze oddziały, gdy plan ministeryalny w szkołach 4, 5, 6cio i 7mio klasowych mimo, że niektóre klasy posiadają dzieci aż z trzech lat obowiązkowej nauki, oznacza i to bardzo słusznie, dla wszystkich dzieci jednej klasy jeden tylko zakres materyału naukowego, tym sposobem nie stawia nauczyciela w tem często trudnem położeniu, iż ma w jednej godzinie dzieci jednej klasy dwóch odmiennych rzeczy naraz uczyć; co, jak wyżej wspomnieliśmy, w szkołach jedno i dwuklasowych jest złem nieuniknionem, ale w szkołach więcejklasowych więcej przysparza nauczycielowi kłopotu, niż rzeczywistej dzieciom przynosi korzyści. Jesteśmy przeto pod tym względem raczej za oznaczeniem zakresu meteryału naukowego w planie ministeryalnym, niżeli w naszych normalnych.

Najważniejszą wydaje nam się jednak okoliczność przez konferencyą pominięta, iż plany nasze dotychczasowe przysporzyły sobie najwięcej trudności niezastosowaniem się do wymagań, jakie szkole ludowej pospolitej ustawa zasadnicza państwowa z d. 14 maja 1869 zakreśla. W § 3. rzeczonej ustawy między przedmiotami naukowemi jest wymieniony jedynie j ę z y k w y k ł a d o w y. § 6. przypuszcza w szkole ludowej tam, gdzie jest ludność mieszana naukę d r u g i e g o j ę z y k a k r a j o w e g o. Nigdzie zaś ustawa nie wymaga, aby w szkole ludowej p o s p o l i t e j uczono języka niemieckiego i owszem, w § 17. ustawa wyraźnie powiada „że dopiero w szkołach w y d z i a ł o w y c h nie niemieckich ma być dzieciom podaną s p o s o b n o ś ć do wyuczenia się j ę z y k a n i e m i e c k i e g o". Wprawdzie § 18. powiada, że „tym, którzy szkołę utrzymują dozwala się urządzenie szkoły pospolitej w ten sposób, aby zarazem osiągała cel szkole wydziałowej zakreślony", ale wyraźnie zastrzega „że w takim razie składać się ma taka szkoła pospolita z ośmiu klas". Tymczasem plany nasze wyznaczają w szkole pospolitej od trzechklasowej począwszy już w klasie IIIej po 6 godzin tygodniowo w każdym oddziale na naukę języka niemieckiego. Tym sposobem nauka języka niemieckiego zabiera w szkole pospolitej tak znaczną liczbę godzin, któreby na inne przedmioty przeznaczyć należało, bez najmniejszej dla samej nauki języka niemieckiego korzyści. Bo czyż jest możebnem, aby uczeń po jednym, lub dwu latach nauki nabył takiej przynajmniej wprawy w języku, aby mu się to w życiu praktycznem, do jakiego szkoła ludowa przygotować winna, na coś przydało? Cóż się zaś dzieje w szkole, gdzie jest ludność mieszana? Tam obok języka wykładowego i niemieckiego jest jeszcze nauka drugiego języka krajowego. Sama nauka tych trzech języków zabiera 15 godzin tygodniowo. Szkoła ludowa traci tam swój charakter i staje się poprostu szkołą języków, gdzie panującym przedmiotem, jest, jak to ongi bywało, gramatyka! Nie chcemy bynajmniej aby nas posądzono, iż jesteśmy przeciw uczeniu w naszych szkołach języka niemieckiego. Zastrzegamy się najmocniej przeciw temu. Pragniemy jednak, aby wszystkiego tego, czego się dzieci w szkole ludowej uczą, mogły się tak nauczyć, iżby im to w życiu praktycznem przydać się mogło. Wszak i prawodawca to miał na względzie, kiedy język niemiecki dopiero do szkoły w y d z i a ł o w e j wprowadza; był bowiem aż nadto przekonanym, że w jednym lub dwu latach, szkoła ludowa pospolita nie daleko doprowadzi. Wprowadzenie języka niemieckiego do szkoły pospolitej u nas spowodował widocznie wzgląd na ułatwienie dzieciom przejścia dla szkół średnich, ale w takim razie szkoła ludowa nie przysługnując się bynajmniej szkole średniej, traci swój cel z oka i schodzi do roli szkoły przygotowawczej, a tem samem przestaje być szkołą ludową, we właściwem znaczeniu tego słowa. Jestto jedna z ważnych trudności w wykonaniu planu dla szkół pospolitych więcejklasowych. Nauka ta zabiera bowiem wiele czasu. Tym sposobem inne przedmioty ograniczone do małej liczby godzin nie mogą być w tej rozciągłości wyczerpane, jak tego plan wymaga.

Plan ministeryalny liczy się bowiem z jednym językiem, gdy nasz musi uwzględniać dwa, a nawet trzy języki, mimo tego samego zakresu materyału naukowego w innych przedmiotach i zmniejszonego

---

Część literacko-artystyczna.

NIEWOLNICTWO WEWNĘTRZNE i wojna za oswobodzenie

M. Dragomanowa

(przekład z rosyjskiego).

I.

Gorzej niemożna.

Przeszło od półtora roku zbierało się potężne carstwo nasze wypowiedzieć wojnę Turcyi — i zebrać się niemogło. Nareszcie zebrało się. Bujne wyobraźnie i płytkie rozumy zaczęły przepowiadać natychmiast, że zajmiemy Konstantynopol. Ale zamiast spodziewanych, łatwych powodzeń, żołnierzom rosyjskim przypadł los cofać się z Armenii, ponosić klęski w Europie, a wszędzie kośćmi swojemi pola walki zaścielać. Chłopkowie nasi, przebrani w płaszcze żołnierskie, znowu okazali się tem, czem byli zawsze: prawdziwymi lwami, skazanymi, niestety, pod komendę... osłów...

Wojna, która i przy rzeczywistych powodzeniach naszych zaciągnąć się mogła na długo i zakończyć wcale dla nas nieświetnie w skutek nieuniknionej interwencyi mocarstw zagranicznych, teraz, po klęskach, któreśmy ponieśli, wymaga wielkich wysileń ze strony narodów, podwładnych rządowi rosyjskiemu. Ludzie wykształceńsi z pomiędzy nas powinni się starać, aby te wysilenia niebyły napróżno i nieumiejętnie strwonione przez rząd; w tym celu mają obowiązek zbadać odwrotną stronę wypadków, a wykryją prawa zasadnicze, których para wygranych bitew zmienić nie jest w stanie, bo one zakreślają stanowczo największą sumę powodzeń lub klęsk w przyszłości, zależących pozornie od osobistego szczęścia lub zręczności tego albo owego dyplomaty, jenerała i t. d.

Mieliśmy już sposobność prawa te zasadnicze, wewnętrzne, w zestawieniu ich z teraźniejszą wojną, rozpatrzyć w artykule p. n.: „Czysta sprawa czystych rąk potrzebuje" za który dziennik *Mołwa* został przez rząd skonfiskowanym. Znajdzie czytelnik w nim wiele przepowiedni, które już się sprawdziły w naszej armii, intendenturze, prasie i t. d. Wyznajemy otwarcie, żeśmy wcale nie radzi ze ziszczenia się naszych przepowiedni... żałujemy bowiem naszych żołnierzy, a szczególnie nieszczęśliwych chrześcian bałkańskich... Czekaliśmy też z niecierpliwością, że lada chwila znajdzie się ktoś z przodujących naszemu narodowi i wojsku, co zręcznym działaniem, przy pomyślnych zwłaszcza okolicznościach, zada kłam przepowiedniom naszym — i ujrzymy rozwiązanie, lub przynajmniej połowę rozwiązania tak zwanej kwestyi wschodniej z korzyścią dla ludzkości i wolności... Oczekiwanie to nieraz wstrzymywało nasze pióro, gotowe raz jeszcze wezwać ziomków, aby uwagę swą, zajętą wyłącznie sprawami zewnętrznemi, zwrócili ku prawom zasadniczym, które owemi sprawami kierują i ku tym środkom, które przedsięwziąć powinny społeczeństwa zostające pod władzą rządu rosyjskiego, jeżeli pragną rozstrzygnięcia sprawy wschodniej w sposób mniej więcej pomyślny, a przynajmniej taki, aby nienarażano napróżno pracy i krwi ludu naszego, że już pominiemy milczeniem bezpłodnie wylewaną krew powinowatych nam narodów słowiańskich na Bałkanie.

Od wybuchu powstania w Hercegowinie, t. j. w ciągu półtora roku, postępowanie rządu petersкiego przedstawia zjawisko bardzo szczególne: cała Europa bądź ze złością, bądź ze współczuciem mówi jednogłośnie, że powstanie Hercegowińców, Serbów i Bułgarów przeciw Turcyi jest dziełem naszego rządu, rząd zaś nasz i nasi politycy tak przez pośrednictwo prasy półurzędowej i urzędowych not dyplomatycznych, jak przez usta swojego Cara-samodzierżcy klną się na wszystkie bogi, że miłują pokój, że nie chcą nigdy i nigdzie popierać rewolucyi, a tem mniej panslawistycznych mrzonek i dążności... i dają tak jasne dowody prawdy słów swoich, że wszelki cień podejrzenia powinienby pierszchnąć i zniknąć na zawsze...

Bo też zaprawdę: przystępować do dyplomatycznej obrony Słowian ręką w rękę z Austryą, z madiarską arystokracyą i ministerstwem germańskiem; radzić Hercegowińcom, aby przyjęli „reformy" Andrassego, nie mające żadnej rękojmi; potem wyrzec się i owych „reform," a protegować wynalezioną przez przyjazny Turkom rząd angielski „administracyjną autonomię Bułgaryi;" następnie, dla dogodzenia Turcyi zredukować wszystko do „żandarmeryi międzynarodowej," a nareszcie i do zera, jak to się działo na konferencyach konstantynopolitańskich, a nawet niżej zera, bo do „protokółu londyńskiego," którego treść i cele chyba Ty, Boże, zrozumiesz... i przez cały ten czas patrzeć cierpliwie, jak mordują tych, których ratować zamierzamy; czyż to wszystko nie dowody wielkiego, szczerego miłowania pokoju?.. A przecież ani Europa, ani nawet sama Rosya nie wierzyła i nie wierzy w pokojowe usposobienie naszego rządu... Gdzież są powody takiej nieufności? Gdzie klucz do zagadkowego postępowania gabinetu petersburskiego i mężów politycznych?

Ci ostatni, teraz, kiedy dzięki jedynie uporowi Turcyi wojna nakoniec rozpoczęła się, mogą wymawiać się tem, że „oto chcieliśmy wyprobować do ostatka stopień uporu Turcyi, pozyskać sobie uznanie powszechne naszej prawości, no, wreszcie robić przygotowania wojenne „aż do ostatniego guzika..." Wątpimy jednak, aby podobne wyjaśnienia były uwzględnione przez historyę, a przyjazne Turkom mocarstwa europejskie nie są bynajmniej rozczulone takiemi dowodami umiarkowania i po dawnemu uważają wojnę z Turcyą za gwałt bezprawny z naszej strony... Nawet teraz mają po temu dość uzasadnione przyczyny, bo już, ściśle mówiąc, prawie nie mamy za kogo ujmować się, wszyscy bowiem powstańcy albo wymordowani, albo uspokojeni ostatecznie, a Porta klnie się i zaręcza, że sama wprowadzi konieczne reformy. Jeżeli tedy Europa nie spieszy na obronę Turcyi, to nie dla tego bynajmiej, aby uważała Rosyę za silniejszą, lub wojnę przez nią rozpoczętą za słuszniejszą niż w początku powstania hercogowińskiego, gdy Rosya przedłożyła program reform zasadniczych w Turcyi, niemal grożąc, że gotowa poprzeć siłą zbrojną przedłożenia swoje.

W artykule naszym, o którym wspomnieliśmy wyżej, wskazaliśmy już powody „pokojowego usposobienia" gabinetu petersburskiego, jak i powszechnej dlań niewiary. Wówczas jednak nieprzypuszczaliśmy jeszcze, aby to „pokojowe usposobienie" posunięto aż do zgody na „żandarmeryę międzynarodową" i na protokół londyński. Ale żandarmerya petersburska, która trzyma w rękach losy całej Rosyi i od której, niestety, biedni Słowianie długo czekali pomocy, wreszcie upadła tak nisko, że przewyższyła wszelkie nasze obawy. A jednak upadek jest tak loicznym i naturalnym, jak naturalną jest wiara naiwna społeczeństwa rosyjskiego, że rząd pragnie szczerze wyzwolić Słowian z jarzma tureckiego. Wiara ta uzasadniona historyą Rosyi dwóch ostatnich wieków. Szkoda tylko, że treść tej historyi jest ciemną

czasu nauki obowiązkowej codziennej o całe dwa lata. Naszem zdaniem wtedy nauka języka niemieckiego z pewnym skutkiem, a bez uszczerbku dla innych przedmiotów, może w szkole pospolitej być wykładaną, jeżeli jakiemy to wyżej powiedzieli, szkoły nowe więcej-klasowe w większych miastach podniosą się do szkół średnio-klasowych. W takiej dopiero szkole nauka języka niemieckiego udzielana od klasy 3ej przez lat 4 może przynieść rzeczywisty pożytek. Tym sposobem mieć będzie racyą bytu w szkole pospolitej, inaczej będzie tylko balastem obciążającym plan szkolny ze szkodą innych przedmiotów, a bez żadnego dla siebie pożytku. Sądzimy, że przytoczone przez nas powyżej okoliczności, które konferencya, najpewniej dla niedostatecznego czasu do rozpatrzenia sprawy, pominęła, ankieta zwołana do złożenia planów, uwzględni i rozważyć według swego światłego uznania oceni. (C. d. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 18 września.

(279-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11¼ min. 15, odbierając przyrzeczenie poselskie od powracającego wybranego z świeżo dokonanych wyborów Dra Dworskiego. Poczem udzielono urlopu kilku deputowanym i odczytano spis nowych petycyi, z których jedna dotyczy ugody z Węgrami.

Przechodzi do porządku dziennego, ... zapisany do głosu przeciw reformie podatkowej dep. Dr Szrom jest nieobecny z powodu słabości, skutkiem czego zabiera z kolei głos dep. Auspitz, który lubo tylko z przezwyciężeniem niechęci wchodzi w szczegóły projektowanej reformy, ogólnie zamierza określić swe stanowisko i powołuje się na to, co powiedział już przed blisko trzema laty o osobistym podatku dochodowym, uważając go za niezbędne potrzeby, tudzież o zwolnieniach, uważając je za konieczne. Z tem zapatrywaniem mowy projekty rządowe zostają w zgodzie. Mowca przechodzi do krytyki wniosków przeciwnych dyskusyi szczegółowej, i zwraca się na samprzód przeciw wywodom dep. Krzeczunowicza. Jego powoływanie się na wzór francuski uważa mowca za nieszczęśliwe, bo przykład Francyi powinien służyć raczej za przykład odstraszający; czego dowodzi wywodem treści politycznej. Nie chce rozbierać szczegółowo sprawozdania Krzeczunowicza, ale ogólnie tylko powie o niem, że jest zbudowane na liczbach fałszywych. Rozmyślnie używam wyrażenia „fałszywych" — powiada mowca z naciskiem — bo o takim znawcy spraw podatkowych, jakim jest p. Krzeczunowicz, nie można przypuszczać, iżby się mylił, lecz raczej, że powziął zamiar przedstawić liczby tendencyjnie sfałszowane. Krzeczunowicz wie, co jest prawdą, ale umyślnie z nią się rozmija. — Po tej wycieczce przechodzi mowca do innych wniosków i wyraża się za wnioskiem Schaupa i za dyskusyą szczegółową.

Dep. Dr Menger, zapisany za projektami, zrzeka się głosu.

Natomiast zapisali się świeżo jako przeciwnicy projektów depp. Walterskirchen i Sturm.

Dep. Meznik oświadcza, iż podczas gdy inni zastrzegają sobie swobodę głosowania w trzeciem czytaniu, on z góry zapowiada, że głosować będzie przeciw projektowanej reformie. Określając swoje stanowisko szczegółowe w najogólniejszych zarysach, uznaje wprawdzie, że kardynalnemi punktami reformy powinny być zwolnienia i naprawa systemu podatkowego, ale nie uznaje, iżby zadaniu tą trafnie przeprowadzone w projektowanej reformie. Po dłuższych wywodach zaznacza, że nie można spodziewać się naprawienia projektów takiego, żeby z niego powstało dzieło upragnione. Mówiąc o przepisie zabraniającym pobierać dodatki krajowe, powiatowe i gminne od osobistego podatku dochodowego, uważa mowca poprawkę za stosowną, gdyż ciała autonomiczne są bardzo sumienne w nakładaniu ciężarów i budżety ich mogłaby wziąść sobie Rada państwa za wzór godny naśladowania. Należałoby odroczyć dyskusyę szczegółową, już z tego powodu, że przyznawanie wcale jeszcze nie wie, jak się rzeczy mają, a trzebaby mieć wprzódy należyty pogląd na sprawę ugody z Węgrami i na sprawy odnoszące się do poborów niestałych. Co do projektu o osobistym podatku dochodowym, nie występuje przeciw niemu zasadniczo, lecz radzi pobierać dodatki do podatku ... podstawy podatkowego.

Prezes oświadcza, że mając sobie zwróconą uwagę na przemówienie Auspitza, mianowicie na zaczepkę przeciw Krzeczunowiczowi, kazał podać sobie stenograficzny odpis tego przemówienia i musi stwierdzić, że dep. Auspitz przekroczył granice przyzwoitości parlamentarnej. (*Brawo! brawo! z ław polskich i z całej prawicy*)

Dep. Pflügl niobiecuje sobie niczego po tej reformie, nie wierzy w ulgi dla klas niższych, owszem widzi większe obciążenie ich z korzyścią dla klas wyższych. Projekt o osobistym podatku dochodowym propaguje obrzydliwe denuncyatorstwo, a nadto sprowadza trzykrotne opodatkowanie jednego przedmiotu. Podatek rentowy nie nadaje się do przyjęcia, bo mieści w sobie jaskrawe wiarołomstwo, naruszenie ustaw poręczających niektórym walorom bezwarunkową wolność od podatków. Podatek ten zdyskredytowałby nam ojczyznę. Nie mówię *pro domo*, bo że ja papierów sobie kupować nie będę, o to postarało się już wysokie ministerstwo. (Mówca jest duchownym.) Przechodząc do przyczyn opłakanego położenia finansowego, mówca surowo krytykuje kosztowność machiny państwowej. Państwo tyje jak milioner wątpliwej sławy, który nie szczędzi sobie, dopóki nie nastąpi katastrofa. Porównawszy liczebnie budżet z roku 1869 z budżetem tegorocznym i wykazawszy ogromny wzrost wydatków, stawia naprzeciw temu ogólne zubożenie, upadek rolnictwa, handlu i przemysłu. Ztąd niezmierne egzekucye podatkowe, a co z nich pozostaje egzekwowanemu, to pochłania wielki Izrael.

Na wniosek dep. Tomaszczuka zamknięto dyskusyę ogólną.

Spośród mówców zapisanych do głosu przeciw projektom obrano mówcą generalnym dep. Dra Sturma, który zwraca się głównie przeciw sobotniemu przemówieniu Herbsta.

Poczem dep. Krzeczunowicz, jako sprawozdawca jednej z mniejszości, w dwugodzinnem przemówieniu, przyjętem nader sympatycznie, broni swego stanowiska. Na zaczepkę ministra skarbu, który kazał mu wymienić właściwe ... w Galicyi, ... odpowiada mówca, że nie spodziewał się takiego komplementu (*śmiechy*), prawdziwego komplementu, bo minister każe mówcy zdziałać to, czego sam nie potrafi (*Oklaski i brawo!*) Mówca tak kończy: Thiers w r. 1866 przestrzegał Francyę przed popełnianiem błędów, aby nie upadła. My także stoimy nad przepaścią, więc nie popełniajmy błędu już żadnego, bo wpadniemy (*oklaski*).

Koniec posiedzenia o godz. 3 minut 35, następne jutro.

Rzym d. 16 września.

Każdym razem pisząc teraz z Rzymu, trzeba chyba zaczynać od doniesienia, że Ojciec Św. jest zdrów, bo takie obiegają pogłoski po mieście o chorobie papieża i takie po dziennikach rozpuszczają wieści, że proste zaprzeczenie zdaje się niezupełną prawdą. Wszystkim jednak doniesieniom zaprzeczyć trzeba, bo są fałszem, przez jednych umyślnie rozsiewanym, przez drugich w dobrej lub złej wierze przyjmowanym. Tymczasem w istocie nie zaszła żadna zmiana w zwyczajnym trybie życia Ojca Świętego. ... dla ... jak zwykle przyjmuje ... 48°, a Papież podczas nich miał się zupełnie dobrze, ... Rzecz dziwna, że kiedy przed trzema laty rzeczywiście był zapadł i chwilowo zapanowała obawa w Watykanie, o tem nie wiedziały, nie zaś razy wjeżdża się ... alarmuje świat chorobą Papieża, ... jest fałszywie poinformowana. Najlepiej zresztą odpowiedzią na wszystkie pogłoski, jest wielkie pielgrzymki francuskiej i dyecezyi Angers ... Ojca Świętego ... Papież ... polski ... przemówienie.

Wieści o chorobie Papieża spowodowały przyjazd ... lekarzy ... p. Pellegrini. Wieść o ... bo ... Mamy ... p. Pellegrini ... Watykanu ... Mało ... z kołami nieprzychylnemi ... zapewne ... w ... do chwili ... nieprzyjaznych kościołowi ... w najbliższej ... arcybiskupa bolońskiego, kardynała Parocchi, rząd odmówił *exequatur*. Dyecezya złożyła natychmiast skargę na utrzymanie swego prawa ... do ... Parocchi ... słowa ... rząd nie może odmówić uznania biskupa po przedstawieniu mu bulli papieskiej. Tym razem p. Mancini uznał wybór nieprzyjaznego rządowi człowieka za „niewłaściwy", szczególniej, gdy idzie o Bononię dawne miasto papieskie, i odmówił *exequatur*. Nie ulega wątpliwości, że nowy arcybiskup nie może być na rękę rządowi. Młody, gorliwy kapłan, używający wielkiego uznania i wywierający wpływ niemały, kardynał Parocchi jest bardzo ważnym nabytkiem dla Bononii. We Włoszech są do tej chwili punkta życia publicznego i religijnego, mające wyłącznie w kraju znaczenie. Od Rzymu ku północy dwoma takiemi punktami są Medyolan i Bononia, wybitniejsze daleko więcej zajmujące stanowisko w stosunkach wewnętrznych, niżeli Turyn lub nawet Florencya, gdy te były stolicami. Medyolan jest punktem zbornym propagandy republikańskiej i zdrojowiskiem, z którego najskrajniejsze wytryskają teorye, Bononia zaś jest matką ruchu religijnego i siedliskiem głównem stronnictwa konserwatywnego. Ztąd też zwrócone na nią oko i nie po raz pierwszy wyjątkowe względem niej zachowanie się rządu.

Zdaje się, że niedługo to wyjątkowe zachowanie stanie się regułą. Do tej chwili uciskano tu Kościół więcej na drodze administracyjnej, niżeli legalnej, teraz przechodzimy do nowego systemu. Ministeryum na szeroką skalę zakreśla plany, stosując się do przykładu a podobno i wymagania pruskiego. Dopóki projekt rządowy nie zostanie ogłoszony, nie można nic o nim powiedzieć pewnego, ale z tego co piszą organa ministeryalne, wnosić można, że się zanosi na groźną walkę. Nie idzie tu o naruszenie tego lub owego prawa kościelnego, o odmówienie tej lub innej jego atrybucyi duchownej, ale o stworzenie umyślnie legalnego stanu takiego, któryby był niemożebny wobec konstytucyi Kościoła. Czy rząd wie, jak daleko idzie, jakie sam sobie gotuje położenie, trudno powiedzieć, ale zdaje się, że wieje w tej chwili silny prąd z Berlina i że mu się poddają wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne stosunki. Coraz bardziej przekonać się można, że ministrowie dzisiejsi nie mają ani doświadczenia, ani przezorności *consortów* i że losy jedności spoczywają w ręku awanturników. Umieją z tego korzystać Niemcy i coraz bardziej kierują tutejszą polityką, a gdyby cesarstwo wystąpiło do akcyi, to dopiero po przykuciu Włoch do swego rydwanu, a raczej będzie to dowód, że sobie całkowicie zapewniło współdziałanie Królestwa.

Kraków 19 września. Powtarzają się sprawki Posta i Baerensprunga, którzy rozsyłali niby z Londynu do obywateli poznańskich, w biórze policyjnem pisane odezwy, aby ich uwikłać w procesa polityczne. *Dziennik Poznański* ogłasza bowiem pismo odebrane przez jednego z obywateli na prowincyi, które atoli zdradza od razu pisownią swoją, że wyszło od Niemca, zapewne od następcy wspomnionych ajentów policyjnych. Brzmi ono dosłownie:

Poznań d. 10. 8. 77.

Szanowny Kolego!

Nadchodzi czas, abyśmy wet oddali za rok 1863, zatem uprasza tajny komitet narodowy Wgo Pana z polecenia Comitetu Warszawskiego, aby był każdy chwili przygotowany skoro rozkaz nadejdzie stawić się na miejsce przeznaczenia i zabrać za sobą odpowiednich kolegów.

Comitet Narodowy
(podpis nieczytelny)

Nad pismem tem robi *Dziennik Poznański* uwagi, w których między innemi powiada, że na taką zużytą wędkę już nikt dziś złowić się nie da, i że Polacy nie myślą o żadnej ruchawce, którąby służyła tylko cudzym interesom. Czas tajnych komitetów niepowrotnie minął. A dowodem tego, że wezwanie powyższe odbiorca zamiast ukryć, przesłał redakcyi, ta zaś je ogłosiła.

Wiedeń 18 września. Półurzędowa *Bohemia* daje już odpowiedź na interpelacye w sejmie węgierskim wniesione. Co się tyczy interpelacyi Helfiego oświadcza, iż Austrya w ogóle żadnych nie wnosiła reklamacyj przeciw jakimkolwiek okrucieństwom. Owszem hr. Zichy otrzymał polecenie nic nie mówić o okrucieństwach, lecz tylko robić przedstawienia w tej mierze, iż wojsko tureckie nie daje pardonu jeńcom rosyjskim, co uderzająco sprzeciwia się konwencyi genewskiej. Przeciw interpelacyi Aponiego zrobiono uwagę, że Austrya wcale Porcie nie przeszkadzała zabezpieczyć się przeciw napaści serbskiej, przeciwnie Osman basza tylko na podstawie danych w lipcu i sierpniu przez Austryę zapewnień, iż Serbia nie wyruszy w pole, mógł z Widdynia pójść do Plewny. Zresztą Austrya właśnie z powodu tej ciągle podnoszonej neutralności nie może wszelkiemi środkami przeszkadzać Serbii w rozpoczęciu akcyi, jak tego żąda hr. Apponyi. Co do interpelacyj o związek trójcesarski mniema *Pester Lloyd* ironicznie, że dziwić się tylko trzeba, że interpelanci nie chcą jeszcze wiedzieć, na mocy jakiego aktu notaryalnego przyszedł do skutku związek trójcesarski, i o której godzinie był podpisany.

Teatr wojny.

Le secret de la gnerre est dans les communications Tą część teoryi wojennej musiał najdokładniej zgłębić Carewicz, kiedy, naciśniony przez Mehmeta Alego, poznał od razu, że najbezpieczniej będzie założyć główną kwaterę przy samym moście w Sistowie. Pominąwszy pocieszną stronę tej szybkiej koncentracyi na drodze odwrotu, przełożenie głównej kwatery armii zajantrzańskiej do Sistowa, o którym nam doniósł wczorajszy telegram, pochodzący od korespondenta *Pressy*, więc z źródła zwykle dobrze poinformowanego a nawet sprzyjającego Rosyanom, jest faktem wielkiego znaczenia. Wynika ztąd, że odstąpiono już nawet od obrony linii Jantry. Ze względu na strategiczną ważność tej linii, — szczególnie przy obecnem rozrzuceniu sił rosyjskich, przy którym, obroną jej można jedynie zasłonić odwrót wojsk w Bałkanach dotąd zostających — do zaniechania bronienia jej skłonić tylko mogły dwie okoliczności. Albo armia Carewicza jest do tego stopnia zdezorganizowaną, że jej zbywa już na uzdolnieniu nie tylko do kroków zaczepnych, ale nawet do obronnych, albo też Mehemet Ali musiał zgromadzić główne siły na prawem swem skrzydle i, zachodząc niem nagle, zagrozić przejściem przez dolną Jantrę, poniżej Białej, przez co by nie tylko pozycyę ostatniego miejsca przewagą sił swoich po północnej stronie oskrzydlił, ale zarazem odciął całą armię rosyjską od Sistowa. Pierwsze przypuszczenie jest bardzo prawdopodobnem. Korpusy zajantrzańskie stoczyły ośm bitw nieszczęśliwych — Jaslar (dwa razy), Sadyna, Karahassankici, Kozłowo, Obłanowo, Kadikiei i Sinankiei — nie ma więc w nich zapewne ani jednego batalionu, któryby już kilka razy nie był pobitym. Demoralizacya, która po takim szeregu ciągłych klęsk zawsze następuje, widoczną już była w ostatniej bitwie pod Sinankiei, po której Assaw basza na czele dwunastu batalionów, z sześcioma w odwodzie, pędził przed sobą przeszło trzy mile 23 bataliony rosyjskie przez liczną kawaleryę i artyleryę wspierane. Symptomy takie nie są bardzo pocieszającemi i nie pozwalają już dobrze wróżyć o dalszych sukcesach oddziałów, które takie koleje przechodziły.

Ale i skierowanie głównych operacyj Mehmeta Alego na dolną Jantrę jest bardzo prawdopodobnem. W bitwie pod Sinankiei, ścierało się z nieprzyjacielem lewe jego skrzydło, bo odosobnionych oddziałków **Bakera** i innych działających na drodze do Eski-Dżumy nie można, jak to czynią niektórzy sprawozdawcy, uważać za ostateczne lewe skrzydło głównej armii. To są odosobnione działania. Skrzydła armii zaczynają się tam, gdzie zmasowana część wojska w organicznym związku z sobą pozostaje. Lewe skrzydło znajdowało się więc w Sinankiei, środek pod osobistym dowództwem Mehmeta Alego pod Kopaczem w bliskości drogi z Ruszczuku do Białej, wypada więc ztąd, że prawe jego skrzydło musiało się **bardziej ku północy** znajdować t. j. na drodze wiodącej z Ruszczuka **prosto do Sistowa**. Droga ta wiodąca na najważniejszą komunikacyę Rosyan, na główny most na Dunaju i nagromadzone magazyny w Sistowie jest najdrażliwszą dla Rosyan, a marsz po niej znacznych sił mógł spowodować nagły odwrót wojsk rosyjskich do Sistowa, żeby przedewszystkiem bronić tego punktu.

Marsz korpusów carewicza do Sistowa jest początkiem tej koncentracyi wszystkich wojsk rosyjskich w okolicy tego miasta, której konieczność już wczoraj przewidywaliśmy. Jeśli bowiem się potwierdzi wiadomość, że Sulejman basza już jest panem wąwozów Bałkańskich, to Rosyanom nie wypada czekać nadejścia jego z frontami ku Jantrze i Plewnie zwróconemi, tylko koncentrować się w takiem miejscu, w którym, ustawiając się w półkole, front ku wszystkim trzem armiom tureckim odwrócą.

Niektóre dzienniki, jak *N. fr. Presse* zamieszczają wprawdzie telegramy o wzięciu wąwozu i otoczeniu Radeckiego jako uskutecznionych już rzeczach. Po wzięciu warowni św. Mikołaja zajęcie wąwozu Szybki uważamy, jak to już wczoraj powiedzieliśmy, tylko za kwestyę czasu, stanowisko Radeckiego sami Rosyanie uważają za straconą pikietę, bo mu nawet wspierające go rezerwy już z Tirnowa zabrali, ale potwierdzenia, że te **przewidziane** fakta rzeczywiście już nastąpiły, oczekiwać jednak trzeba jeszcze z poważniejszych źródeł, bo niepewność telegramów *N. fr. Presse* jest już zanadto znaną.

Koncentracya pod Sistowem ma jednak swoje wielkie „ale." Przyjmować bitwę z wielką rzeką w tyle i z dwoma tylko na niej mostami, jest przedsięwzięciem przeciwnem zdrowym zasadom taktyki wojennej. Taką bitwę przyjąć tylko można z wojskiem niezdemoralizowanem i w obwarowanym obozie. Trudno zaś osądzić o ile wojska rosyjskie po krwawych dniach Plewny i licznych klęskach za Jantrą uważać jeszcze można za zdolne do podjęcia boju z przeważnemi siłami nieprzyjaciela i jak daleko rozpoczęte już przez Totlebena prace obwarowań na około Sistowa są posunięte. Od tych dwóch warunków zależy możność koncentrowania się pod tem miastem. W przeciwnym bowiem razie trzeba by myśleć jedynie o spiesznym i bezpiecznym odwrocie za Dunaj, a taki tylko po wszystkich mostach — w Sistowie, Nikopolis i Korabi — uskutecznić można.

Koncentracya wojsk rosyjskich pod Sistowem jest dla tego prawdopodobniejszą, że Rosyanie przed ustąpieniem za Dunaj chociaż złamanem już wojskiem będą chcieli jeszcze szczęścia w otwartem polu próbować, i z punktu, w którym się skoncentrują, zjednoczonemi siłami raz w jedną, raz w drugą stronę na zbliżające się do nich armie tureckie uderzać, chociaż Turcy przy dowiedzionej w tej wojnie **ostrożności** swej nie nastręczą im zapewne do tego pory.

Wszystko to, co piszemy jest widokiem dni następnych, dziś nieodbywają się jeszcze odpowiednie marsze. Od Plewny nie mogą nawet Rosyanie **nagle** odstępować, boby to wywołało zgubny przestrach w wojsku i pościg Osmana baszy. Pod pozorem dalszego oblegania Plewny okopią się sami w obronnym stanowisku, w którym ostatecznie dla zasłonięcia odwrotu zapewne Rumunów pozostawią, i wtenczas dopiero nieznacznie znikać zaczną z pod bateryj Osmana baszy.

Orhani (Organik), gdzie się zebrał oddział podobno dwudziesto-kilkotysięczny, mający pod wodzą Szakira baszy maszerować w pomoc Osmanowi baszy leży w tym punkcie Bałkanów, gdzie się łączą drogi z Sofii i Filipopola do Plewny. Marsz ztąd trwa do Plewny około sześciu dni. Licząc podług czasu objęcia nad nim komendy przez Szakira baszę, wymarsz tego oddziału musiał przypaść na dzień 15 b. m. Dojdzie więc do miejsca, w którym zyska czucie z Osmanem baszą i będzie mógł wstąpić z nim w wspólną akcyę w dniu 21 lub 22 b. m., więc pojutrze. Wtenczas Osman będzie się mógł odważyć na kroki zaczepne.

Bukareszt 18 września. (*Presse*). Cesarz Aleksander przeniósł swą główną kwaterę do Sistowa. W. ks. Mikołaj znajduje się jeszcze w Paradymie.

Jassy 17 września. W Odessie szpitale wojskowe przepełnione. Okręty Westa i Włodzimierz przewożą rannych do innych miejsc nadbrzeżnych.

Podług krążących tu wieści, Cesarz przepędzi zimę w Liwadyi.

Tyflis 17 września. Wiadomość o ewakuacyi Ardahanu nie jest prawdziwą. Znajduje się tam jeszcze 12 batalionów piechoty i 6 szwadronów jazdy pod dowództwem kr. Ernestawa.

Bukareszt 18 września. (*Pol. Corr.*) Pod Plewną trwa ciągły ogień artyleryi. Obok przechodzących oddziałów gwardyi, zjawiły się w Rumunii częścią wojsk, które stały dotąd w Polsce. Księżna rumuńska oddała pałac książęcy w Kotroceni na lazaret dla rannych Rumunów. Pełnomocnik wojskowy angielski, pułkownik Wellesley przyjechał do Bukaresztu.

Belgrad 16 września. (*Pol. Corr.*) Wczoraj zwinięto obóz w Topczyderze a znajdujące się tam jeszcze 12 batalionów udały się częścią do Niegocina, częścią do Aleksinacza. Wyczekują tu z wielkim niepokojem wypadku bitwy pod Plewną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września. Do szkoły 8-klasowej żeńskiej przy ul. św. Scholastyki zapisało się przeszło 1100 uczennic. Liczby tak wielkiej gmach nowy pomieścić nie może, raz dla tego, iż sal jest za mało, a powtóre, że są one za szczupłe (na 42 do 54 uczennic). Pierwotnie przygotowano na klasy sal 11, pokazało się jednak, iż trzymając się przepisu, aby w klasie nie mieściło się dzieci więcej nad 80, potrzeba klas 18; obrócono tedy sale przeznaczone na gabinety i kancelaryę na klasy, których w skutek tego jest 14. Lecz i to jest za mało, podzielono więc naukę tak, iż w jednej i tej samej sali uczą się dwie klasy w różnych godzinach, a z trzech oddziałów 1 i 3 klasy zrobiono tylko dwa, każdy o blisko 90 uczennicach, a sali nie ma ani jednej, któraby 80 uczennic w sposób, jak tego przepisy wymagają, pomieścić mogła. Stan taki jest pod każdym względem zły. Naprzód co do nauki cierpią na tem uczennice, gdyż nie mogą mieć przepisanej liczby godzin zmieniając się w tej samej sali, niepobierają więc nauki, jaką pobierać powinny; powtóre nie są w stanie ani pisać, ani śpiewać, ani wygodnie siedzieć, bo sobie wzajemnie przeszkadzają; wreszcie i nauczycielki znajdują się w przykrem położeniu, szczególnie w klasach niższych, w których tak trudno nauczyć siedzieć spokojnie i uwagę podtrzymać. Ze względu na zdrowie jak jest szkodliwem takie nagromadzenie dzieci, udawadniać nie potrzeba; dzieci rozgrzane w klasie łatwo mogą się zaziębić; zważywszy jeszcze, że szkoła nie ma dziedzińca, że ma jak najgorzej urządzone wychodki, na prawdę trzeba się obawiać o zdrowie dzieci. Pociąga to jeszcze za sobą tę niedogodność, że dzieci zmieniające się z drugiemi w jednej klasie gromadzą się przed szkołą i na plantacyach; po kilkadziesiąt i więcej można ich widzieć wyczekujących codziennie o godz. 10ej i 4ej po południu. Wśród słoty lub w zimie może to niesłychanie oddziałać na zdrowie dzieci, a w zakładzie nie ma miejsca, gdzieby czekać mogły.

Stan taki przez władze szkolne nie powinien być cierpianym i należy go dla dobra nauki i dla dobra dzieci jak najrychlej usunąć. Inspektor szkół zapewne przedstawi rzecz należycie Radzie szkolnej okręgowej, która w komplecie swym poweźmie niewątpliwie stosowną uchwałę, a gmina z pewnością nie pożałuje kilkuset guldenów, aby wynająć dwie lub trzy sale na pomieszczenie stosowne dzieci. Dziwić się nawet trzeba, że dotychczas nie zarządzono nic, coby złe usunęło jak najrychlej, lecz masami mieszczą dzieci, jakby nagromadzenie jak największej liczby w jednej szczupłej sali było już pokonaniem trudności i czyniło zadość wymaganiom pedagogicznym. Sprawa ta jest tak nagląca, iż wartoby, aby i Rada szkolna krajowa gorliwie i co rychło nią się zajęła, bo stan taki trwa już trzeci tydzień, kiedy należało zaraz z początku złemu zaradzić.

— Wczoraj umarł obywatel tutejszy, Stanisław **Gralewski**, licząc lat 60.

---

nie tylko dla Europy, lecz dla samej nawet Rosyi, a to z tej prostej przyczyny, że wzbraniają nam zgoła swobody wykładu tej historyi, w sposób, któryby mógł wykryć istną prawdę, lecz uczą jej z podręczników przez rząd aprobowanych.

Ogół społeczeństwa rosyjskiego upatruje w historyi zjawisko jedno: nagłe rozszerzenie granic Carstwa Moskiewskiego od połowy w. XVII do początku XIX kosztem Turcyi i Polski. I Europa też cała patrzy na to jedyne zjawisko, będąc pewną, że natychmiast Rosya zagarnie ziemie podkarpackie, kraje naddunajskie i ogłosiwszy zasadę zjednoczenia Słowian, sięgnie dalej po Czechy i wschód Adryatyku. Pognębieni przez obcych Słowianie chętnie wierzą temu, a frazeologia moskiewsko-słowianofilska jeszcze chętniej podtrzymuje tę wiarę. Rząd zaś petersburski, jak piękna kobieta, o której mówią, że sile jej wdzięków nic się oprzeć nie zdoła, że wszyscy lgną do niej jak magnesem ciągnieni, nie może nie czuć przyjemności, że się jej obawiają, że otaczają ją tłumy tajemnemi nadziejami wiedzione, lecz pomimo to wszystko nie chce płacić wzajemnością nikomu — bo... widzi w tem niebezpieczeństwo dla siebie.... stoi więc nieporuszona i chlubi się przed światem swoją lojalnością i cnotą.... Świat naturalnie nie bardzo temu wierzy, poczytując Rosyę zawsze za przebiegłą spadkobierczynię Bizancium, powodującą się głęboką, dwulicową polityką.... Znajdują się też i w Rosyi i w Słowiańszczyźnie ludzie tak naiwni, że wierzą również w przebiegłość i mądrość polityki rządu rosyjskiego, w dyplomatyczne zdolności rosyjskich mężów stanu i t. p.

Tymczasem rząd nasz, aby rozwiać nieufność zachodnich swych współzawodników, nieufność uzasadnioną historyą rozszerzania granic w XVII i XVIII wieku, powołuje się na swą skromną postawę w w. XIX: „Patrzcie — powiada — mogliśmy zająć Konstantynopol wtenczas, gdy Europa była zajęta wojnami napoleońskiemi; potem, w czasie zaburzeń restauracyi, wśród których wybuchło powstanie greckie; następnie, w latach 1830 i 1848, i nieuczyniliśmy tego... Owszem, wybawiliśmy Europę od hydry rewolucyjnej, potem od Napoleona, potem przez lat siedm bruździliśmy powstaniu Greków, dwukrotnie byliśmy obrońcami Sułtana przeciw baszy egipskiemu, wyratowaliśmy Austryę w r. 1848... A oto teraz przez półtora roku zabazgraliśmy stosy papieru „wspólnie z Europą", właśnie, gdy Turcy mordowali Serbów i Bułgarów... I czegóż od nas chcecie więcej?"

Jednak ta jednostka zbiorowa, którą nazywamy Europą, nie wierzy wciąż, wciąż się obawia „kolosa północnego"... Słowianie ciągle mają nadzieję, długojęzyczni zaś Słowianofile moskiewscy dodają im bodźca... A wszyscy albo kłamią rozmyślnie, albo są ślepi, jak krety...

Bo rzecz chodzi o to, że ani Europa, ani Słowiańszczyzna zachodnia nie zna prawdziwej treści historyi rosyjskiej... Po większej części nie znamy jej i my sami, nierozumiemy, jakie ma znaczenie rozszerzanie granic Carstwa Moskiewskiego i wyrosłego zeń cesarstwa petersburskiego w XVII i XVIII wieku.

Carstwo to rzeczywiście posiada warunki, dające mu możność rozszerzania się nietylko na Wschód (tu działają te same przyczyny, dla których Francya zagarnęła była Ren, Prusy Wisłę, i t. d.) lecz na Południe i Zachód, gdzie Rosya spotyka plemiona pobratymcze i współkrewne (Białorusów, Małorusinów, a dalej Słowian zachodnich i południowych), lub plemiona jednowiercze (Rumunów, Greków, a na Kaukazie Gruzinów i Ormianów). A ponieważ wiele z tych plemion, podległych obcym rządom, przedstawia nietylko narodowości lecz i wyznania uciśnione, tudzież pognębione przez arystokracyą i kapitalistów niższe klasy społeczeństwa, ich walka zatem jest i będzie **walką rewolucyjną** w zupełnem tego wyrazu znaczeniu... jest rewolucyą narodową, wyznaniową, polityczną i socyalną, czyli inaczej, walką nierównie bardziej, że tak powiemy, rewolucyjnie-skomplikowaną, niż np. ta, której wynikiem było zjednoczenie Włoch, a którą wszyscy poczytywali za rewolucyą. Dążności rewolucyjne plemion słowiańskich, bądź romyślne bądź bezwiedne, zaczęły się pojawiać daleko pierwej, niż plemiona te weszły w jakąkowiek styczność z carstwem moskiewskiem, rozwijają się też i postępują wciąż niezależnie od wpływu Rosyi. Lecz uciśnione narodowości, wyznania i klasy społeczne pokładają naturalnie nadzieję w mocarstwie sąsiedniem, którego ludność ma pewne, wspólne z nimi cechy i które nadto, przez swą dążność do rozszerzenia granic wchodzi w konflikt z rządami uciskającemi plemiona, wyznanja i klasy wyżej wzmiankowane. Tę tedy dążność rewolucyjną, tak łatwo dającą się usprawiedliwić, politycy petersburscy i moskiewscy tłumaczą sobie platonicznym pragnieniem narodów, aby dostąpić zaszczytu zostać wiernymi poddanymi **Białego Cara**, rozszerzenie zaś granic państwa tegoż cara, które jest właśnie skutkiem dążności rewolucyjnych, odeń zgoła nie zależnych, poczytują w Europie zachodniej a po części i w Rosyi za wynik wojowniczej a mądrej polityki moskiewskich i petersburskich Carów, imperatorów, wojewodów, jenerałów i dyplomatów. Ztąd pochodzą wszyskie nieporozumienia.

Burzyć potęgę turecką, t. j. odpędzać Turków od północnych brzegów morza Czarnego, rozdzielać Polskę, t. j. odbierać od niej ziemie nie polskie, zaczęli w XVI i XVII wieku nie moskiewscy Carowie wcale, lecz kozacy, w szczególności zaś kozacy małorosyjscy, a więc żywioł nie państwowy, jeno narodowy i przytem **rewolucyjny**. Kozacy ci połączyli się z carstwem moskiewskim, wcale nie gwoli platonicznej dłań miłości, lecz w nadziei, iż z jego pomocą rychlej osiągną cel swej rewolucyi, tj. wyzwolą swe ziemie z pod panowania polskich księży i panów, tureckich baszów i tatarskich myśliwców na ludzi. Lecz moskiewscy carowie, wojewody i bojary — druga poprawna, bo azyatycka edycya polskich magnatów,— a potem peteraburscy imperatorowie i czynownicy — druga, niby europejska edycya tureckich sułtanów i baszów, — nie mogli zgoła popierać tych rewolucyjnych dążności, bo one sprzeciwiają się ich zasadom, na których Carstwo się wspiera, więc tylko przeszkadzali zawsze spełnieniu rewolucyjno-narodowych zadań kozaków i chłopów ukraińskich. Pierwszą sprawą, do której wzięli się bojary i wojewodowie moskiewscy po przyłączeniu Małorusi do Carstwa w r. 1654, jeszcze za czasów wspólnej wojny małorusów i kozaków ukraińskich przeciw Polsce, było stawianie przeszkód rozszerzeniu się kozactwa w Białejrusi, skąd wynikło przedłużenie panowania Polaków w tym kraju nietylko do podziału Polski w r. 1772, lecz poniekąd i do czasów naszych. Drugą podobną sprawą bojarów moskiewskich — był traktat andruszowski w r. 1662, w moc którego przy Polsce pozostała Ukraina na prawym brzegu Dniepru. Wynikiem tego faktu, obok ciągłej obawy carstwa moskiewskiego, aby Małorosya niezdobyła sobie autonomii politycznej i swobody socyalnej, do czego kozacy i chłopi dążyli zawsze, były trzydziestoletnie zaburzenia w tym kraju, w czasie których znaczna jego część dostała się Turkom.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Wyszedł w Krakowie z druku Nr. 1 *Przeglądu sprawy wschodniej.* Jestto kwartalnik polityczny objętości jednego arkusza, którego wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym jest p. Julian Kominkowski.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Dąbrowie z grupy większych posiadłości, odbędzie się d. 9 października r. b.

— W Kołomyi odbędzie się d. 23 b. m. odsłonięcie i poświęcenie pomnika wystawionego staraniem obywateli miejscowych i zamiejscowych, na pamiątkę hołdu wierności, jaki Stefan, wojewoda Wołoszy i Multan, składał Kazimierzowi IV Jagiellończykowi pod Kołomyją we wrześniu 1485 r.

— **Brody** 17 września.

Od kilku dni obiegały po mieście naszem zwłaszcza między ludnością żydowską niepokojące wieści, że chłopi okoliczni podobno przez ajentów rosyjskich podszczeni, mają w dzień sądny wyrznąć żydów i Lachów. Strach paniczny opanował żydów. Wszędzie po ulicy słychać było rozmowy o przyszłej rzezi, w co nawet ludzie poważni zupełnie uwierzyli. Pogłoski te znachodziły niby potwierdzenie w ustach niektórych chłopów, którzy tu i owdzie mieli się w ten sposób odgrażać. Uwięziono nawet kilku chłopów i zarządzono śledztwo; ośmiu chłopów czeka dotąd jeszcze wyroku; jak się jednak dowiedziałem od osób kompetentnych, obawa cała była bezpodstawną. Między ludem naszym oddawna jest rozpowszechnionem wyobrażenie, że djabeł w dzień sądny żydów żywcem porywa. Po pijanemu niejeden chłop w ten sposób sprawiał ulgę uciśnionemu sercu swemu i przypominał w kłótni, o którą między chłopem a żydem nie trudno, że taki koniec czeka krzywdzącego go żyda. Pomawiano ruskich księży o inicyatywę w tej brudnej sprawie — naturalnie bez cienia podobieństwa do prawdy. Fantazya roztaczała przed okiem przestraszonych najkrwawsze obrazy; X. S. z S. miał odbierać od chłopów przysięgę, że się niewzdrygną przed mordem i pożogą — miało to odkryć śledztwo; nawet we Lwowie wierzono, że X. S. kazano uwięzić; osoby najpoważniejsze ręczyły, że widziały jak X. S. prowadzono do więzienia. Pokazało się, że cała ta wieść powstała w ten niewinny sposób, że widziano X. S. idącego ulicą (wracał od swej córki) a za nim o kilka kroków idącego tą samą ulicą żandarma. Mimo to strach żydów był wielki. Do jednego z naszych księży przychodziło kilku żydów, prosząc i zaklinając, by im prawdę powiedział, czy ich mają na dzień sądny wyrznąć. Wczoraj wieczorem miasto było jak wymarłe. Żydzi wrócili wcześniej, niż zwykle z bóżnic — i pozamykali się w domach. Na ich usilne prośby, nakazano skonsygnować wojsko w koszarach. Kompania obrony krajowej, miejska policya i straż finansowa strzegła do białego dnia wszystkich dróg i ścieżek do miasta wiodących przed wrzekomą inwazyą; nawet przed domem konsula rosyjskiego stała straż przez noc całą; naturalnie, że i znaku nie było, by kto myślał o napadzie lub rzezi. Dzisiaj żydzi już swobodniej oddychają, chociaż trwoga nie ustąpiła zupełnie.

Żydzi tutejsi sympatyzują jak wszędzie z Turkami. Na pierwszą wieść o zwycięstwie Osmana baszy pod Plewną, panowała radość nie do opisania; w oknach dwóch sklepów wystawiono improwizowanych Turków, a jednemu żydowi sympatyzującemu z Rosyą, wyprawiono kocią muzykę. Mówią mi, że ów niefortunny zwolennik Rosyi nawet na ulicy pokazać się nie może, by nie był przez gawiedź żydowską insultowanym.

Wskutek wojny Rosyi ucierpiały Brody niezmiernie. Handel cały z Rosyą prawie ustał; ubóstwo i nędza wielka między żydami.

Smutne dochodzą w tej chwili wieści. Na Wołyniu rzadko o polską rodzinę, którąby nie miała opłakiwać kogo ze swoich; tyle polskiej krwi przelewa się nad Dunajem. Młody Jełowicki, synowiec śp. X. Alexandra padł jeżeli się nie mylę pod Eski Sagrą; Jankowskiego z pod Radziwiłła, miano przywieźć bez ręki i nogi.

W miasteczkach Wołyńskich pełno rannych; publiczności wstęp do nich wzbroniony.

— W *Ruskim Syonie* czytamy: „D. 17go lipca r. b. powrócił do Lwowa X. Jan Indyszewski, rodem z Galicyi, wyświęcony w Chełmie i tam przy duszpasterstwie zatrudniony, później przeszedł na schizmę. Zachorowawszy, a czując się na sumieniu obciążony grzechem odstępstwa od cerkwi katolickiej, przyjechał do Lwowa, objawił swój żal i postanowienie powrócenia do cerkwi katolickiej, do której nazad wedle przepisów kanonicznych przyjęty, wyspowiadał się d. 17 lipca, na drodze do domu ojca umarł, a 19go lipca pogrzebany został“.

— W Wiedniu odbył się w tych dniach ślub Dra Fryderyka Kirschnera z Rosyanką panną Różą Szylkow, która na uniwersytecie zürichskim uzyskała stopień doktora medycyny. Doktorska ta para zamierza osiedlić się w Salzburgu i wspólnie tam wykonywać praktykę.

— Podczas ćwiczeń wojskowych pod Lublaną w tych dniach stoczyło się ze strony pochyłości działo polowe i w rozpędzie przejechało dwóch żołnierzy i parę koni.

— Wczoraj 18go nastąpiło w Monachium otwarcie zjazdu niemieckich badaczów przyrody. W imieniu króla powitał zebranych tajny radzca Pettenkofer a mowę zagajającą miał minister Lütz. Do wczoraj było przeszło tysiąc gości zjazdu.

— Według telegramu londyńskiego, podróżnik po Afryce, Stanley, pamiętny z poszukiwań za Livingstonem, przybył, jak donosi *Daily Telegraph*, d. 8 sierpnia do Embome na zachodniem wybrzeżu Afryki a przeto przebyłby całą Afrykę, od wschodnich do zachodnich brzegów, płynął on rzeką Lualaba i stwierdził jej tożsamość z rzeką Congo.

— Konstantyn Kanaris, słynny admirał grecki, o którego nagłym zgonie doniósł onegdaj telegram z Aten, przyszedł na świat na wyspie Cyprze pod koniec ośmnastego stulecia. Zrazu był kapitanem małego statku kupieckiego, dopiero podczas greckich walk o niepodległość zasłynął zdolnościami żeglarskiemi i odznaczył się mianowicie jako wódz flotyli greckiej, która nie tyle potęgą, ile raczej czujnością swą i zwinnością stała się straszną dla Turków. On to w nocy na 19 czerwca r. 1822 cichaczem podpłynął pod flotę turecką, stojącą na kotwicy w kanale Chios i ogniem greckim zniszczył ją tak okropnie, że kilka tysięcy nieprzyjaciół z swym admirałem utraciło życie w tej przeprawie. Po raz drugi zgotował taki sam los flocie tureckiej dnia 23 listopada 1822 w przystani Tenedos. Następnie w latach 1824 i 1825 spełnił cały szereg bohaterskich czynów, któremi nie mało się przyczynił do oswobodzenia swej ojczyzny. W r. 1827 wybrany został do parlamentu greckiego, a następnie Capo d'Istria mianował go gubernatorem Monembazyi i dowódzcą floty wojennej. W roku 1848 i 1849 był ministrem marynarki i prezydentem ministrów, a po ustąpieniu przywódzcą opozycyi. Zawsze się odznaczał skromnością i wszelkiemi cnotami obywatelskiemi. Po śmierci króla Ottona znów powołany został do steru państwa i kilkakrotnie jeszcze później wzywany był do utworzenia ministerstwa.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzmała: Wincentego Żakulskiego, który skradł z wozu paczkę ze szklankami a uciekając, rzucił ją na ziemię i szkło rozbił; Julię Korakową, żebraczkę za podejrzane posiadanie narzędzi zegarmistrzowskich i koszuli męskiej ze znakiem S. S. 12; Ludwikę Bochenkową z Dziekanowic, która kupując w kramach przy ulicy Stolarskiej, skradła cztery czapki wiejskie które odebrano; Maryę Pawłowską z Działoszyc, za kradzież zegarka, który odebrano; Różę Maryę Siegfriedownę z Andrychowa, za kradzież w służbie i zbiegnięcie; Winc. Rutkowskiego, wyrobnika za pastwienie się nad kanarkiem.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 20go września: Opera komiczna w 4 aktach, muzuka Jana Straussa, przekład A. Urbańskiego: *Indigo i rozbójnicy.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 18go września pochmurno, deszcz; termometr od 9·5 spadł wieczorem na 4·5 C. Barometr opada; rano o 6ej dnia 19go września stan jego był 740·4 millim., termometru 4·4 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 20go września: Św. Eustachiusza męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przemysł.-rolniczy. Nr. 17ty zawiera: Tegoroczne widoki. Z wystawy I. O przezimowaniu ziemniaków. „O kierunku do jakiego chodowlę bydła rogatego zwrócićby u nas należało“, przez Ludwika Szumańczowskiego. Sprawozdanie z targu zbożowego.

Wiedeń 18 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i besarabskich 2282, węgierskich 1745, niemieckich 263 — razem 4290 sztuk. Między temi 3000 paszowych z różnych prowincyj.

Galicyjskie płacono stajenne od 58, 59 do 61 złr.; paszowe od 50, 52 do 53 złr.; besarabskie od 45 do 52 złr.; węgierskie stajenne od 56, 60 do 61 złr., paszowe od 48 do 56 złr., niemieckie kolorowe dla eksportu od 60 do 66 złr.; wszystko sprzedano.

Wiedeń 18 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1045, średnio ciężkich węgierskich 1088, ciężkich bagonów 962 — razem 3095.

Galicyjskie płacono od złr. 37 do 42 złr.; średnio ciężkie węgierskie od 42 do 48 złr., ciężkie bagony od 50 do 51 złr. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 18 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku nie ma wiadomości o interesach świeżo zawartych.

Peszt, 17 września —.—; Wrocław, 17 września —.—, Szczecin, 17 września w miejscu 50 mrk., na wrześ.-paźdz. 49·—, na kwiecień-maj 50·50 mrk., Berlin, 17 września w miejscu 51·50 mrk., na wrześ. 51·—, na wrzesień-październik 50·80, na kwiecień-maj 52·— mrk. Tendencya ku zniżce.

Nafta. Wiedeń, 18 wrześ. z dworca 10·60 złr. za 50 kilo. Brema, 17 wrześ. 13·25 mrk. Hamburg, 17 września w miejscu 13·— mrk., na wrześ. 13·—, na paźdz.-grudź. 13.40 mrk., Antwerpia, 17go września 34.—, Nowy Jork, 17 września 14·—; w Filadelfii $13\frac{7}{8}$. Tendencya nieco chwiejna.

Wiedeń 18 września.

÷ Dziś dopiero odbył się właściwy targ na bydło. Spędzono 4358 sztuk, licząc w to towar wczoraj niesprzedany. W liczbie tej było towaru galicyjskiego 2282 sztuki, węgierskiego 1745, niemieckiego 263. Jakkolwiek dziś także na wywóz niewiele kupowano, targ przecie był dość ożywiony i ceny towaru przedniego były lepsze od zeszłotygodniowych; towar pośledniejszy jednak nie poprawił się w cenach; pozostało go też kilka set sztuk niesprzedanego, głównie wołów besarabskich. Płacono: galicyjskie woły z obory 56 — 60 złr., przedniowyborowe 61 złr., węgierskie 59 — 61 złr., galicyjskie z pastwiska 44 — 56 złr., węgierskie 48 — 56 złr., niemieckie opasy na wywóz 60 — 66 złr., krowy i buhaje 50 — 56 złr., besarabskie woły z pastwiska 44 — 53, serbskie 44 — $54\frac{1}{2}$ złr., bawoły 40 — 47 złr. za centnar metryczny.

Nierogacizny spędzono dziś 3095 sztuk, czyli o 98 sztuk więcej niż przed tygodniem. Było zaś towaru lekkiego 1045 sztuk, średniego 1088, ciężkiego 962. Zapasy z ostatniego targu nie pozwoliły dziś rozwinąć się popytowi; ztąd targ był ospały, ceny spadły w przecięciu o 1 złr. Płacono: towar lekki 38 — 44 złr., średni 44 — 48 złr., ciężki 50 — 51 złr. za centnar metryczny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 września. Donoszą z Londynu, że Derby weźmie inicyatywę pod względem rokowań w kwestyi wschodniej. Wieść obiega, że Serbia i Grecya mają odstąpić od zamiaru wzięcia udziału w wojnie. Rokowania mocarstw odbywałyby się w Genewie.

Florencya 18 września. *Nazione* utrzymuje, że wszyscy biskupi włoscy mają sobie dane pozwolenie od Papieża, starania się wprost u króla o udzielenie *exequatur*, jeśli go nie otrzymali jeszcze, aby módz rządzić dyecezyami swemi.

Madryt 17 września. Królowa Izabella opóźniła swój powrót do Francyi i udała się do Sewilli, chcąc czekać tam na rezultat układów względem związków małżeńskich króla Alfonsa z księżniczką Montpensier.

Izba deputowanych Rady państwa w Wiedniu ukończyła już wreszcie rozprawy ogólne nad przedłożeniami o reformie podatkowej. Wczoraj przemawiali jeneralni mówcy, oraz pierwszy sprawozdawca mniejszości, p. Krzeczunowicz. Dziś odbywa się znów posiedzenie, na którem przemawiać ma jeszcze trzech sprawozdawców; czy dziś przyjdzie do głosowania, wątpić wypada z uwagi na bardzo rozwlekłą dyskusyę, która do końca nie zmieniła swej cechy odraczającej.

Sprawa mianowania lub wybierania gubernatorów w nowo założyć się mającym banku austryacko-węgierskim, wywołała istotnie, jak wczoraj przewidywaliśmy, żywą dyskusyę w komisyi ugodowej austryackiej. Wybór gubernatorów daje przewagę finansową Przedlitawii, ponieważ pochodziłby z Rady centralnej, której większość zawsze będzie po stronie austryackiej; mianowanie zaś gubernatorów przez rząd może tę przewagę uczynić co najmniej wątpliwą. PP. Herbst Grocholski — ale ten zastrzegł się, że tylko w imieniu własnem przemawia — i inni przemawiali za mianowaniem gubernatorów, który to wniosek jednak upadł 18 głosami przeciw 17, a tak los tej sprawy jeszcze nierostrzygnięty, albowiem p. Herbst zapowiedział wotum mniejszości.

Klub postępowy obradował wczoraj nad wnioskiem dep. Foxa, tyczącym się interpelacyi w sprawie polityki zagranicznej. Dep. bar. Walterskirchen odczytał projekt interpelacyi do całego ministeryum: czy po zmianie położenia na teatrze wojny monarchia austryacko-węgierska i nadal trzymać się będzie polityki neutralności? Klub postępowy wybrał komisyę, złożoną z dep. Sturma, Foxa i Walterskirchena, która ma ułożyć formę interpelacyi. Wobec interpelacyj węgierskich interpelacya klubu postępowego jest co najmniej formalną, albowiem odpowiedź ks. Auersperga musi być równobrzmiącą z odpowiedzią p. Tiszy, gdy tak jedna, jak i druga zależeć będzie od hr. Andrassego. P. Tisza zechce może ochłodzić kilku frazesami upojone zwycięstwami tureckiemi umysły węgierskie i to tylko stanowić może jedyną różnicę w obu odpowiedziach.

Niepowodzenia Rosyan rozczarowały nawet najzagorzalszych panslawistów. *Politik* praska w artykule szumnie zatytułowanym *Memento*, przyznaje, że Rosya nie dojrzała jeszcze do walki za sprawę słowiańską. Ten sam dziennik, który oburzał się przed parą miesiącami na zdrowe zdania, przewidujące dzisiejszy bieg rzeczy, który miotał się na Papieża za mowę do Sabaudczyków, dziś zgorzkniały i rozdrażniony, rzuca się z równą zaciekłością na dyplomacyę i jenerałów rosyjskich, odsądzając ich od czci i wiary. *Politik* stanęła wobec dwóch przypuszczeń: albo walka o Słowiańszczyznę jest bez powodu, albo fałszywie podjętą została. Pierwsze byłoby zaparciem głoszonych od lat tylu idei, do drugiego zmusiły klęski rosyjskie pod Plewną i cały szereg niepowodzeń ciągnących się przeszło od miesiąca. W konkluzyi *Politik* przychodzi do zdania, że konieczną jest w Rosyi zmiana systemu i osób stojących na czele administracyi i dyplomacyi. Trochę tylko po niewczasie przekonała się *Politik* o tej prawdzie. Przed wojną służyłaby ona za przestrogę, teraz staje się cofaniem się panslawistów czeskich.

Z Berlina rozpuszczono pogłoskę o dymisyi hr. Beusta posła austryackiego w Londynie. Pogłoska ta jest bez podstawy; zaprzeczyły jej półurzędowe dzienniki wiedeńskie, a *Fremdenblatt* odzywa się o niej z gniewem. Hr. Beust bawił jakiś czas w Gastein, onegdaj zaś przybył do Wiednia.

Już na wczoraj wieczór zapowiadane było przybycie ks. Bismarka i hr. Andrassego do Salzburga, a dziś miała się odbywać narada obu kanclerzów, której przedmiot wprawdzie nie jest wymieniony, ale wskazują go okoliczności spowodowane wojną wschodnią, wdaniem się w nią Rumunii, bliskiem zaś wdaniem się Serbii a nawet Grecyi. Wreszcie inne jeszcze sprawy mogą być tam rozbierane, a mianowicie tyczące się zachowania się Francyi i Włoch. Zresztą wszystkie kwestye potrącają o sprawy Wschodu, a trudno przypuścić, aby mogły być w jednodniowym zjeździe dwóch ministrów rozstrzygnięte.

Wczoraj oczekiwano we Francyi manifestu Mac-Mahona, który już wrócił do Paryża. Z wydaniem tego manifestu rozpoczyna się kampania wyborcza. Ponieważ republikanie posądzają Mac-Mahona o manifest monarchiczny, przeto w razie, gdyby był republikański, mogłoby przyjść do podziału stronnictw opozycyjnych na skrajnych radykalistów i umiarkowanych republikanów.

Korespondent nasz rzymski zastanawia się dziś nad nieustannie powtarzanemi pogłoskami o bliskim skonie Piusa IX. Rzeczywiście, lubo uwaga całej Europy zwróconą jest na wypadki wschodnie, pomimo, że rząd włoski szukał sposobności wmięszania się w tę sprawę, choćby pod skrzydłami Prus, nie spuszczono jednak w Rzymie uwagi na przyszłe *conclave.* Pojawił się właśnie w wiedeńskiej *Polit. Corr.* nowy program zachowania się rządu włoskiego wobec przyszłego *conclave.* Czytamy tam w liście rzymskim, że ministeryum włoskie nie zapomni, na wypadek śmierci Ojca św., ustawy o rękojmiach Papiestwa, że zapadła już w tym względzie stanowcza uchwała, równobrzmiąca z uchwałą poprzedniego gabinetu, którą p. Visconti Venosta udzielił wszystkim rządom europejskim, że Włochy nie zapomną swych obowiązków państwa katolickiego. List ten oznacza nawet szczegóły postępowania p. Melegarego. Zaraz po skonie Papieża rząd włoski zapyta „prowizoryczną władzę watykańską“, czy nie potrzebuje siły zbrojnej dla zabezpieczenia porządku, wolności i niepodległości *conclave.* Jeśli odpowiedź będzie potakującą, odda natychmiast pod rozkazy Watykanu odpowiednią siłę zbrojną. Panuje jednak przekonanie, że propozycya ta zostanie odrzuconą „w bardzo uprzejmej formie“. Wówczas rząd włoski dopełni swego obowiązku przestrzegania porządku i bezpieczeństwa *conclave* z całą energią i sumiennością. — Program to nie nowy, przebrano go tylko w powabniejsze barwy. Po za tem wszystkiem kryje się inna ręka i nie bez słuszności twierdził nasz korespondent poczdamski, że ks. Bismark nie zaniedbuje obok sprawy wschodniéj sprawy *conclave* i że odwiedziny p. Keudella w Gastein odnosiły się jedynie do téj drugiéj kwestyi. *Conclave* stało się ulubionem marzeniem kanclerza, i dla tego zawczasu korespondent zapewniał, że podczas zjazdu z hr. Andrassym kwestya wschodnia nie zabierze wszystkiego czasu i że będzie tam także mowa o *conclave.*

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 września. W Izbie deputowanych Fux i 27 towarzyszów wnieśli interpelacyę do prezesa ministrów: Czy wobec najświeższych wypadków na teatrze wojny rząd zamyśla utrzymać w całej mocy zasadę neutralności względem obu stron wojujących i czy faktycznie przestrzegać jej myśli; czy rząd zamyśla szczególniej w celu utrzymania tej neutralności i dla zapobieżenia na przyszłość narażeniu interesów austryackich użyć całego wpływu swego, aby Serbia nie wmieszała się w wojnę?

Wiedeń 19 września po poł. Izba deputowanych głosując nad reformami podatkowemi, odrzuciła wniosek Neuwirtha o odesłaniu napowrót projektu 139 głosami przeciw 109; a uchwaliła 123 głosami przeciw 107 wejść w obrady szczegółowe projektu na podstawie wniosku większości.

Wiedeń 19 września (*pryw*). Lubo telegram milczy o nowej walce pod Plewną d. 15 września, *Tagblatt* jednak przyniósł szczegółową depeszę o nowem zwycięstwie Osmana baszy pod Plewną d. 15 bm., w którem Rosyanie stracili 10.000 ludzi. Powołanie Totlebena przypisuje *Fremdenblat* przygotowaniom do odwrotu. *Presse* poczytuje odwrót Rosyan z powodu spóźnionej pory roku za nieuniknioną. Dzienniki tutejsze zaprzeczają pogłoskom o pośrednictwie, które tak długo będą bezzasadnemi, dopóki ani Turcya ani Rosya nie zechcą pomyśleć o pokoju. Depesza z Bukaresztu do *Fremdenblattu* mówi, że w kołach rosyjskich panuje wielkie rozdrażnienie na dzienniki wiedeńskie i peszteńskie, które mówią o zawieszeniu broni i pokoju; gdy przeciwnie, coraz nowe wojska rosyjskie wysyłane są do Turcyi. — Donoszą z Pesztu, że iluminacya w Peszcie, Debreczynie, Kołoswarze i w wielu innych miastach węgierskich z powodu zwycięstw tureckich wypadła świetnie i sprawiła zapał a miała cechę demonstracyjną. *Tagblatt* mówi o paleniu sobótek na pustach węgierskich, o transparentach, między któremi uderzające były napisy: „Za Vilagos, Plewna“; albo „Winszujemy, Rosyanie zgubieni“. Komitet obchodu rozesłał telegramy do Osmana, Mehemeda Alego, Sulejmana, Muchtara i Kossutha.

Gastein 18go września po południu. Książę Bismark odjechał ztąd właśnie z synem swoim Herbertem do Salzburga.

Salzburg 19 września. Bismark i Andrassy, którzy mieszkają obaj w hotelu „L'Europe“, naradzali się z sobą jeszcze wczoraj wieczór. Andrassy ma dzisiaj ztąd odjechać, Bismark jutro. Inne szczegóły niepewne.

Berlin 19 września. Bióro telegraficzne Wolfa donosi z Konstantynopola z d. 18 b. m.: Według najświeższych wiadomości Rosyanie trzymają jeszcze Plewnę do koła obsadzoną. Depesza udzielona wczoraj przez w. wezyra Layardowi tyczyła się tylko częściowej utarczki, ale nie mówiła wcale o ogólnym ataku. Bitwa rozstrzygająca jest dopiero przewidywaną.

Paryż 19 września. Pojawił się manifest marszałka-prezydenta do ludu francuskiego. Marszałek oświadcza, iż nie chce wywierać żadnego nacisku na wybory, ale rozwiać pragnie wszelkie dwuznaczności. Od czterech lat utrzymał on pokój, a zaufanie obcych monarchów pozwala mu codziennie serdeczniejszemi robić stosunki do wszystkich mocarstw. Musiał rozwiązać Izbę, gdyż ta chciała zastąpić równowagę władz przez konstytucyę zaprowadzonych, despotyzmem nowej konwencyi. Nie należy wierzyć, iżby chciał obalić republikę, owszem strzedz będzie konstytucyi mu powierzonej i starać się o zjednanie jej powagi. Marszałek oczekuje takich wyborów Izby, aby ta wyższa nad dążenia stronnictw, zajmowała się troskliwie sprawami kraju. Rząd wskaże kandydatów, którzy będą mogli powołać się na jego imię; wybory nieprzyjazne polityce rządu obostrzą jeszcze starcie się władz publicznych, agitacyę żywić będą, a Francyę zrobią przedmiotem nieufności. Obowiązek marszałka jednak wzrasta w miarę niebezpieczeństw; nie mógłby on zejść do roli narzędzia radykalizmu, ani też nie opuści z posady swojej, na której go konstytucya postawiła; pozostanie on na niej, aby za wsparciem senatu bronić interesów konserwatywnych. Głos jego nie powinien przebrzmieć; jest on żołnierzem, który nie służy żadnemu stronnictwu, żadnej namiętności rewolucyjnej albo reakcyjnej, ale powoduje się jedynie miłością ojczyzny.

Londyn 18 września. Poseł niemiecki hr. Münster, który onegdaj wrócił od lorda Darby z Knowsley, wyjeżdża do Niemiec i w piątek stanie w Berlinie.

Petersburg 18 września. *Gołos* donosi: Jenerał adjutant Todtleben jedzie dziś do głównej kwatery armii południowej. Wczoraj odszedł stąd nowy pociąg sanitarny do Kiszeniewa.

Petersburg 18go września. Doniesienie urzędowe. Z Górnego Studzienia d. 17 września donoszą: Blokowanie i bombardowanie Plewny trwa dalej. Na miejscach wskazanych przez W. ks. Mikołaja wzniesiono nowe baterye, które znaczne szkody wyrządzają Turkom. Po pięciodniowom bombardowaniu Turcy uderzyli dziś rano niespodziewanie na górę Śgo Mikołaja a o godz. 5ej rano atak rozpostarł się na całą linię. Po natarczywym dziewięciogodzinnym boju Turcy odparci zostali z ogromnemi stratami. Również straty nasze są znaczne: pułkownik książę Meszczerski poległ, pułkownik Tiaszelnikow raniony, ale nie śmiertelnie.

Petersburg 19 września. Donoszą z Górnego Studzienia urzędownie d. 18: Jenerał Radecki doniósł wczoraj o zupełnem odparciu rozpaczliwego szturmu tureckiego na fortyfikacyę Śgo Mikołaja pod Szybką. Gwardya turecka i wojsko z Arabistanu miały udział w szturmie. Strata Rosyan wynosi 100 żołnierzy zabitych, 19 oficerów i 400 żołnierzy ranionych.

Konstantynopol 17 września wieczór. Pomimo ostaniej krwawej porażki rosyjskiej pod Plewną, według najnowszych doniesień Osmana bój trwać ma jeszcze. Sulejman telegrafuje, że po wzięciu pozycyi Śty Mikołaj, Turcy uderzają już tylko na ostatnie pozycye rosyjskie w wąwozie Szybka, a walka trwa jeszcze. Późniejszy telegram Sulejmana mówi: Oddział rekonensansowy wysłany w parów Bogaz, stoczył utarczkę z oddziałem rosyjskim, który pobity, stracił 200 ludzi.

Konstantynopol 18 września. Sądzą tu, że zupełne opuszczenie wąwozu Szybka przez Rosyan nastąpi wkrótce. Rosyanie, którzy świeżo ruszyli z Ardahanu do twierdzy Emir-Oglu, wrócili do Ardahanu; sądzą jednak, iż wkrótce Ardahan będzie opuszczony.

Konstantynopol 18 września: Bióro Havasa donosi: Zapewniają, że fortyfikacye w wąwozie Szybka zdobyte przez Turków, znów odebrane dziś zostały przez Rosyan. Pod Plewną bój trwa ciągle.

Kursa. Wiedeń 19 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 65 65 — Renta srebrna 68·10. — Losy z r. 1860 113·—. Akcye Banku narod. 879.— Akcye kredytowe 232·— — Londyn 117 30. — Srebro 105·10 — Napoleony 9 40½ — Lombardy 82·50 — Losy z r. 1864 134.— — Akcye kolei Karola Ludwika 256 75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127 75. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 120 50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Angl. Bank 117·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 85 25 — Losy premiowe węgierskie 84·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 117·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 122 90 — Listy zastaw. hipoteczn. 90·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 57·70 — Ruble 120·25

Uposobienie giełdy: osłabione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	121 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 25	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 38	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 25	106 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	85 40	87 20
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	89 25	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 80	96 80
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 25	85 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	252 —	256 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	124 —	128 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	230 —	240 —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 18 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	65 55	65 70
5 „ „ „ „ srebr.	68 05	68 20
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 50	78 25
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 25	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	100 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 45	97 60
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 85	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	103 50	104 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 —	135 —
6 „ Banku gal. hipot. .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	318 —	320 —
„ „ „ 1854 .	108 —	108 50
„ „ „ 1860 .	113 25	113 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	83 50	84 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	165 50	166 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	27 —	29 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	33 50	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 75	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	859 —	862 —
Zakładu kredytowego . .	229 —	229 50
Żeglugi parow. na Dunaju	373 —	375 —
Kolei północ. Ferdynanda	1940	1950
„ rządowej fr. a. . .	284 25	284 75
„ zachod. c. Elżbiety .	181 50	182 50
„ Południowej . . .	81 50	82 50
„ Galicyjskiej	254 50	255 —
„ Czerniowieckiej . .	125 50	126 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	118 75	119 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	118 —	118 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	121 25	121 75
„ Koszycko-Bogumił. .	116 —	116 50
„ Siedmiogrodzkiej .	114 —	115 —
„ Cisańskiej	196 —	197 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	120 50	121 50
„ Franciszka Józefa .	139 50	140 50
Banku anglo-austryackiego	116 —	116 50
Zakładu kredytowego węg.	209 50	210 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	104 50	105 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 50	— —
„ państwowej 500 fr.	150 —	152 —
Emisya z r. 1867 .	144 —	144 50
„ południowej 500 fr.	107 25	107 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 —	99 50
Emisya II. . . .	98 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	77 50
Emisya z r. 1867 .	75 75	76 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	67 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 50	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 63
„ dukat na wagę	5 62	5 64

	płacą	żądają
Napoleondory	09 42	09 43
Suweryny angielskie . .	11 75	11 80
Imperyały rosyjskie . .	09 65	09 70
Srebro	105 05	105 20
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 85	57 95
Rubel pap.	1 20	1 20
Lwów 18 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 50	5 60
„ cesarski	5 54	5 64
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 75
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 20	1 22
Marki (100)	57 40	58 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 10	86 10
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	254 —	257 —
„ „ Lwow.-Czern.	125 50	128 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50
Warszawa 17 wrześ.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	104	— —
„ „ nowe . .	96 35	96 65
kupon . .	$118\frac{1}{18}$	— —
„ likwidacyjne . . .	84 30	84 50
kupon . .	$117\frac{1}{9}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

ZAPISKI ornitologiczne

przez

Kazimierza hr. Wodzickiego

wychodzą zeszytami w następującym porządku:

I Bocian (75 cent.),
II. Jaskółka (1 złr. 50 cent.),
III. Jastrząb,
IV. Kuropatwa (nigdzie dotąd niedrukowane)
V. Kukułka,
VI. Kruk,
VII. Wróbel.

Każdy tom stanowi całość i sprzedaje się osobno.

Dwa pierwsze numera wyszły już dotąd — trzeci jest na ukończeniu, czwarty w druku.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2230-2-)

Skład główny w Drukarni „Czasu“ w Krakowie.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Białéj,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

zwołuje na podstawie §§. 38 i 41 statutu

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie w dniu **30 września r. b.** w sali piątrowéj pod Czarnym Orłem o godz. 3éj popołudniu, i na które ze względu na ważność przedmiotów Szanownych Członków najuprzejmiéj zaprasza.

Porządek dzienny:

1) Zażalenie przeciw nieprawidłowym czynnościom członków Rady zawiadowczéj i usunięcie tychże z urzędowania.
2) Wybór nowych członków Rady zawiadowczéj.
3) Rozstrzygnięcie wątpliwości wynikłych z brzmienia statutu. (2321)

Głos na Ogólnem zgromadzeniu mają tylko członkowie, którzy na wstępie wykażą się mają swojemi książeczkami udziałowemi.

Biała dnia 16 września 1877 r.

Fr. Wyspiański, dyrektor.
F. Knihinicki, kasyer.

P. A. Chełm . . . .

Nie chcąc pozostać Panu dłużnym w odpowiedzi, upraszam o podanie dokładne nazwiska i adresu. (2320)

Dr. Stanisław Abłamowicz.

Une Institutrice

parlant le franç. com. lang. matl. l'allemand, le polonais et la musique désire se placer du 1mier Oct. S'adr. fr. poste rest. Cracovie **P. B. 75.** (2318-1-3)

Osoba w średnim wieku opatrzona chlubnemi świadectwami, **szuka miejsca** do gospodarstwa wiejskiego lub zarządu domowego. Bliższa wiadomość przy ulicy Brackiéj pod L. 152 na dole, w mieszkaniu p. *Ast* (2319-1-)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 15 październik b. r. otwieram na Czarnéj wsi pod L. 3 we własnym domu **warsztat stolarski**, gdzie wszelkie w zakres mój wchodzące zamówienia tudzież reparacye przyjmuję. **Józef Markowski.** (2314-1-6)

Ekonom Ślązak, akademik, 32 lat mający, który przez 14 lat w dobrach Larischa w Szląsku austryackim pracował i we wszystkich gałęziach wielkiego gospodarstwa jest biegłym, a szczególnie jako gorzelnik, włada dobrze językiem polskim, oferuje usługi swoje jako inspektor albo rządca wielkim gospodarstwom w Galicyi. Oferty przyjmuje pod *S. F.* poste rest. Górna Sucha w Szląsku austr. (2316-1-6)

Wyprzedaż zegarów i zegarków

po cenach fabrycznych w Zakładzie zegarmistrzowskim **Friedleina w Krakowie** przy ul. Grodzkiéj pod Nr. 324 na I. piętrze. **Maszyny i narzędzia** oraz **przybory zegarmistrzowskie** są do nabycia po bardzo niskich cenach. *L. Podgórska*,

(2315-1-) wdowa po zegarmistrzu w Przemyślu.

Dla pewnego dawniejszego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia poszukiwani są zdolni ajenci. Oferty z poleceniami należy pod lit. **A. V. 100** do **A. Oppelika** biura ogłoszeń **w Wiedniu**, I., Stubenbastei 2. (2183-1-3)

Guwernantki
Bony
Towarzyszki
Paryżanki
Angielki
Ochmistrzów
Nauczycieli
Nursery Governers
Panny pokojowe

poleca Internationale Schulagentur **Frau Julie Beck** w Wiedniu, Stefansplatz 8. (2182-1-3)

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

w Rynku, róg ulicy Sławkowskiéj,

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

NAJWIĘKSZĄ

Wypożyczalnię Nut

pod bardzo korzystnemi warunkami.

Katalog tejże wypożyczalni, obejmujący $10^1/_2$ arkusza ścisłego druku, jest do nabycia po cenie 35 cnt. (2223-2-3)

OBICIA POKOJOWE

Story do okien

Regestra gospodarcze

poleca

HANDEL PAPIERU

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052-12-)

Meble mało używane

są do sprzedania przy ul. Batorego pod L. 164 na I. piętrze. (2289-4-5)

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę**, że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek. (1624-10-12)

Jerzy Badallic,
c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Józ. Jahna, Jana Janigi i C. W. Kohlera; w BRODACH u K. Br. Witosławskiego; w JAROSŁAWIU u A. Bohussa i Józefa Rohm; we LWOWIE u Jana Müllera cukiernika; w NOWYM SĄCZU u R. Jakubowskiego; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego i M. Kruga; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spółki; w STRYJU u Daw. Nussenblatta i Spół.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp.; w TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicza aptek, Dra A. Buchelta apt. i A. Morawetza spadk.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6^1/_2$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1713-42-) **Dyrekcya.**

W dobrach Podleszany pod Mielcem

poszukuje się od 1go października b. r. **ekonoma** kawalera, energicznego, trzeźwego i pracowitego człowieka, obznajomionego z prowadzeniem rejestrów gospodarskich. (2275 5-6) **Zarząd dóbr.**

Składy papieru F. Szukiewicza

W KRAKOWIE

ulica Grodzka L. 62 i Rynek główny przy A—B

są stale zaopatrzone

we wszelkie **zeszyty i potrzeby szkolne, materyały pisemne, rysunkowe i malarskie** w najlepszych gatunkach.

Monogramy i bilety wizytowe.

Księgi handlowe.

Magazyn w Rynku utrzymuje oprócz tego **Skład komisowy**

SREBER CHINSKICH i ARGENT PLAQUÉ

oraz

APARATÓW KOSCIELNYCH

z fabryki **J. L. Herrmann** w Wiedniu.

CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE! (2054 12-)

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie. **Promesy kredytowe złr. 4·25** i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.**

Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-6-)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

---

ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 8355 z r. 1877. (2239-2-2)

Obwieszczenie

Z dniem 20 września b. r. zaprowadzone będą następujące **taryfy zniżone** dla transportu **zboża,** z arn **strączkowych, nasion olejnych i wyrobów mełtych** ze zboża i ziarn strączkowych, w ilościach po najmniéj 10,000 kilogramów, a mianowicie:

Taryfa specyalna dla ruchu między **Rumunią** i **Galicyą** z jednéj strony, a **Bawaryą** z drugiéj — i

Taryfa wyjątkowa dla transportów zboża itp., **z Rosyi pochodzących,** z **Podwołoczysk, Brodów,** wzgl. **Lwowa, Krakowa** lub **Wiednia** do **Bawaryi.**

Przez powyższą **taryfę specyalną,** do któréj przyjęto także nowe stacye **Towarz. akc. rumunskich kolei żelazn.** i **kolei arcyks. Albrechta,** znoszą się pozycye frachtowe odpowiedniéj taryfy specyalnéj z dnia 1 listopada 1876 r.

Pozycye frachtowe téj **taryfy specyalnej** w drodze **restytucyj** zastosowane będą i do tych transportów, które oddane będą do **„reekspedycyj“** na stacyach: Lwów, Kraków, Wiedeń (dworzec kolei Północnéj lub kolei Zachodniéj, jakoteż: składy miasta Wiednia (Lagerhaus) i Monachium (zarządy składów, dworzec kolei Wschodniéj lub kolei Południowéj).

Pozycye frachtowe ustanowione w taryfie specyalnéj dla artykułu **„kukurydza“** w ruchu od stacyj Tow. akc. kolei rumuńskich obniżają się o kwoty wymienione w punkcie 4 „Uwag“.

Do **taryfy specyalnej** przydaną jest **„adnotatka“**, zawierająca dodatki taryfowe do pozycyj frachtowych od **stacyj rumunskich,** które pobierane będą przez czas trwania obecnéj wojny.

Egzemplarze **taryfy specyalnej** i **taryfy wyjątkowej** są do nabycia w naszych stacyach związkowych, w **Dyrekcyi ruchu** we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 11go września 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Winogrona

Vösslauskie kuracyjne

oraz wszelkie **owoce włoskie i tyrolskie** otrzymuje codzień w świeżych przesyłkach

handel korzenny, win i łakoci

„pod Palmą“

Antoniego Hawełki

w Krakowie, Rynek gł. L. 41.

(2300-2-6)

Trzy pokoje w Rynku

na I. piętrze do wynajęcia. Wiadomość na I. piętrze w Rynku l. 23 u służącego *Pawła.* (2135-4 4)

Poszukuję od 24 czerwca 1878

dzierżawy

składającéj się od 200 do 250 morg ornéj ziemi, w dobréj glebie, z stosownemi do tego łąkami, z dobremi budynkami gospodarskiemi i domem mieszkalnym.

Wydzierżawiający może otrzymać od dzierżawcy w gotówce, nietylko stosowną dzierżawie kaucyą, ale i wyższą sumę za umówionym procentem.

Zawiadomienia proszę pod lit. **B. C.** poste restante **Dukla.** (2276-3-8)

Dra Winternitza

ZAKŁAD LECZENIA WODĄ

w Kaltenleutgeben.

1 godzina od Wiednia, $^1/_2$ godziny od stacyi kolei Południowéj Liesing. Rozpoczęcie pory zimowéj (ceny zimowe) d. 1go października.

Szczególniéj odpowiedni celem przeprowadzenia kuracyj w chorobach. (2163 3 6)

Bliższéj wiadomości udziela zarząd **Dra Winternitza zakładu leczenia wodą w Kaltenleutgeben.**

Wino stare

węgierskie i francuzkie w butelkach jest do nabycia. Bliższa wiadomość u podpisanego w domu pod l. 12 przy ulicy Straszewskiego. (2285-2-4)

Jan Nep. Nowakowski.

Do Salonu mód paryskich

przy ul. Szewskiéj pod L. 209 na I. piętrze nadszedł świeży transport kapeluszy jesiennych i zimowych, aksamitów, kwiatów, piór, wstążek, krawatek tureckich w najlepszym guście. Przyjmuje się także krawieczczyznę damską. (2291-3-4)

Klementyna Chojecka.

WINOGRONA kuracyjne

badeńskie, vöslauskie i węgierskie sprowadza i rozsyła codzień świeże po znacznie zniżonych cenach. (2270-5-6)

M. Zamościk,

ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.

Winogrona

prawdziwe wiedeńskie kuracyjne oraz i węgierskie, otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca jako już dostatecznie słodkie

Handel Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe zaraz uskutecznione będą. (2213-6-6)

Wichtig für Damen!

Von renomirten Aerzten u. competenten Damen bestens empfohlen, empfehle ich als ganz vorzüglich, praktisch, und bequem **Periodenkissen von Meerschwämmen** mit elastischen Gürtel zum Gebrauch bei Menstruation, Fluss, Gebärmutterleiden, auch gegen Erkältungen u. auf Reisen, sowie beim Jungen und längeren Promenaden oder Fusstouren. Dieselben werden wie jede andere Wäsche gereinigt und sind jahrelang zu gebrauchen. (1604-12 12)

Bestellung genügt die Angabe ob die Dame grosser oder kleiner Natur, mageren oder fleischigen Körperbaues ist. Preis 1 Gürtel nebst 2 Kissen 3 fl., 1 Gürtel nebst 4 Kissen (der Abwechslung halber erwünscht) $4^1/_2$ fl. incl. Verpackung.

John Zieger Graz, Neüthorgasse Nr. 38.

Bandagen u. Gummi-Specialitäten.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt. (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp. (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SYROP PAGLIANO, wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**

(1712-14-) Tuchlauben Nr. 9.

---

1 października! Ciągnienie **1 października!**

losów kredytowych | losów m. Wiednia

Promesy

Tylko złr $4^1/_4$ i stempel. | Tylko $2^1/_2$ złr. i stempel.

Oba razem tylko złr. $6^1/_2$ i stempel.

Główna wygrana **złr. 400,000!** Główna wygrana

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (2178-4-8)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla zachodniéj Galicyi: „Pismo otwarte do Szanow. Komitetu wystawy r. 1877 we Lwowie.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.